№ 143 Niedziela dnia 25 Czerwca 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

O POLSKI PROGRAM MORSKI.

Każdy naród powinien posiadać taką marynarkę wojenną jakiej wymaga jego polityka, położenie geograficzne i kwestja swobody komunikacji. Długość wybrzeża i ilość portów nie mają tu nic do rzeczy. Gdyby Francja straciła Bordeaux czy Hawr mogłaby odpowiednio rozbudować inne porty. Polska — straciwszy Gdynię — straci wszystko od znaczenia politycznego i ekonomicznego aż do niepodległości może. Dlatego mając małe wybrzeże i jeden jedyny port, musimy tem usilniej strzec ich przed zakusami zaborczo usposobionego sąsiada.

Prowadzenie polityki bez środków militarnych jest gaszeniem pożaru bez wody. Najwaleczniejsza armja nie obroni Gdyni przed atakiem od strony morza, nie zagwarantuje swobody komunikacji ze światem. Miljony włożone w budowę Gdyni i wysiłki najlepszych synów narodu pójdą z dymem pożarów, wszczętych przez jeden jedyny nieprzyjacielski krążownik czy pancernik. Musimy więc fortyfikować Gdynię i musimy budować flotę wojenną. Inaczej zostaniemy odcięci od świata, a utraciwszy „wolność morską" zmuszeni będziemy do wegetacji i nędzy.

Nasza flota wojenna nie potrzebuje wcale być silniejszą od floty ewentualnego przeciwnika. Wystarczy aby była tak silną, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko. Bowiem flota w rękach zdolnych mężów stanu jest potężnem narzędziem polityki międzynarodowej, gwarancją nienaruszalności granic (a zatem i pokoju), hamulcem wszelkiego rodzaju wrogich zakusów. Przeciwnie, kraj pozbawiony siły zbrojnej na morzu, przedstawia, jak każdy kraj rozbrojony, pewnego rodzaju pokusę.

Mówimy zawsze, że Pomorza będziemy bronili do ostatniej kropli krwi. Dlaczegoż nie mamy powiedzieć, że będziemy go bronili aż do ostatecznego zwycięstwa? Zwycięstwo to, tak w czasie pokoju (polityczne) jak i w czasie wojny (militarne), dać nam może tylko odpowiednio i programowo rozbudowana flota wojenna.

Aby polskie wybrzeże i polskie morze przestało być „pokusą", wystarczy aby w Gdyni stanęła eskadra trzech krążowników linjowych (po 15—18.000 ton) wzmocniona tuzinem kontrtorpedowców i półtoratuzinem łodzi podwodnych. Z taką siłą wspartą odpowiedniem lotnictwem morskiem możemy być o przyszłość Pomorza spokojni.

Dobrze, — odpowiedzą na to pesymiści, — ale skąd w dzisiejszej dobie kryzysu i trudności finansowych wziąć taką sumę? Przecież na to trzeba prawie miljarda złotych.

Można by im odpowiedzieć, że stokroć mniejsze lub uboższe od Polski kraje zdobywają się jednak, w zrozumieniu znaczenia i korzyści jakie z floty wojennej płyną, na rozbudowę tej ostatniej. Można też powiedzieć, że wysiłek byłby znacznie łatwiejszy, gdybyśmy zaczęli o 10 lat wcześniej, gdyby zrozumienie dla spraw morskich ogarnęło społeczeństwo równocześnie z odzyskaniem dostępu do morza. Traktatami, dyskursami i obcymi rękoma morza się nie obroni. Dowodem tego, że cała flota panującej niegdyś na morzach Holandji, nie potrafiła nic pomóc Janowi Kazimierzowi w jego wojnach ze Szwecją. Dowodem, bardziej jeszcze przekonywującym, że cała potęga państw sprzymierzonych w ostatniej wojnie, nie potrafiła odblokować izolowanej przez Niemcy na Bałtyku Rosji. Więc kraj, który ma dostęp do morza, obowiązany jest morza swego samodzielnie bronić. Inaczej zginie.

Skąd wziąć pieniędzy? Oczywiście — jest to pewnego rodzaju trudność. Ale trudność do przezwyciężenia. Tembardziej, że grosz wydany na silną marynarkę wojenną nie jest wydatkiem nieprodukcyjnym. Dzięki marynarce wojennej państwo może bowiem prosperować politycznie i ekonomicznie, dzięki marynarce wojennej setki gałęzi przemysłu i dziesiątki tysięcy ludzi zajdzie pracę. Pośrednio i bezpośrednio marynarka wojenna przyczyni się do dobroby tu narodowego.

Ale marynarki nie buduje się dorywczo w miarę posiadanych funduszów, w miarę wywalczonych kredytów. Nie im prowizuje się też jej w ostatniej chwili, na wypadek wojny. Aby wydano pieniądze naprawdę nie zostały rzucone w błoto, aby szkoły wojenno-morskie wychowały zastępy przyszłych zwycięzców, a nie tylko ofiarnych męczenników, — trzeba działać planowo i systematycznie. Opracowany na szereg lat naprzód program morski musi być przez ciała ustawodawcze uchwalony, a potem z żelazną stanowczością wykonywany. Sumy przeznaczone na budowę okrętów nie mogą ulegać żadnym kompresjom czy redukcjom.

A teraz fundusze. Istniejący w ramach Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział Propagandy Floty Wojennej opracował w roku 1931 konkretny projekt „Danny na Flotę Wojenną". Projekt ten obejmował groszowe (pół — lub — jednoprocentowe) dopłaty do niektórych podatków, świadczeń i opłat. Nie krzywdził nikogo, a wychodził z założenia, że sprawa ta strokroć ważniejsza od wszelkich świadczeń filantropijnych.

Groszowe te dopłaty sięgały, zgodnie z budżetem państwa i samorządów, 66 miljonów rocznie, co łącznie z obecnym budżetem marynarki przeszło sto miljonów. Czyli więcej niż potrzeba na roczną transzę programu morskiego. No i zamiast zbierać na „bezrobocie", zbieranoby na pracę owocną a pożyteczną.

Zresztą jeśli projekt ten, z tych czy innych względów, byłby trudny do wykonania technicznego, istnieje druga kalkulacja. W Polsce jest 32 miljony obywateli. Licząc, że połowa z nich ponosi ustawowe ciężary podatkowe i świadczenia, wystarczyłoby obywateli tych opodatkować w wysokości 4 złotych rocznie każdego, aby znów dojść do sumy 64 miljonów. 4 złote rocznie to niespełna 35 groszy miesięcznie! Przyczem oczywiście możnaby stosować skalę progresywną, aby rozłożyć ciężar sprawiedliwie w stosunku do ponoszonych na rzecz państwa ciężarów. Wpłaty na rzecz floty wojennej, a właściwie floty narodowej (to synonimy) byłyby ściągane równocześnie z normalnymi podatkami, nie powodując żadnych komplikacji administracyjnych.

Wreszcie trzecią formą osiągnięcia potrzebnych sum stać się może Fundusz Floty Narodowej, opracowany na zasadach funduszu drogowego i powstały z

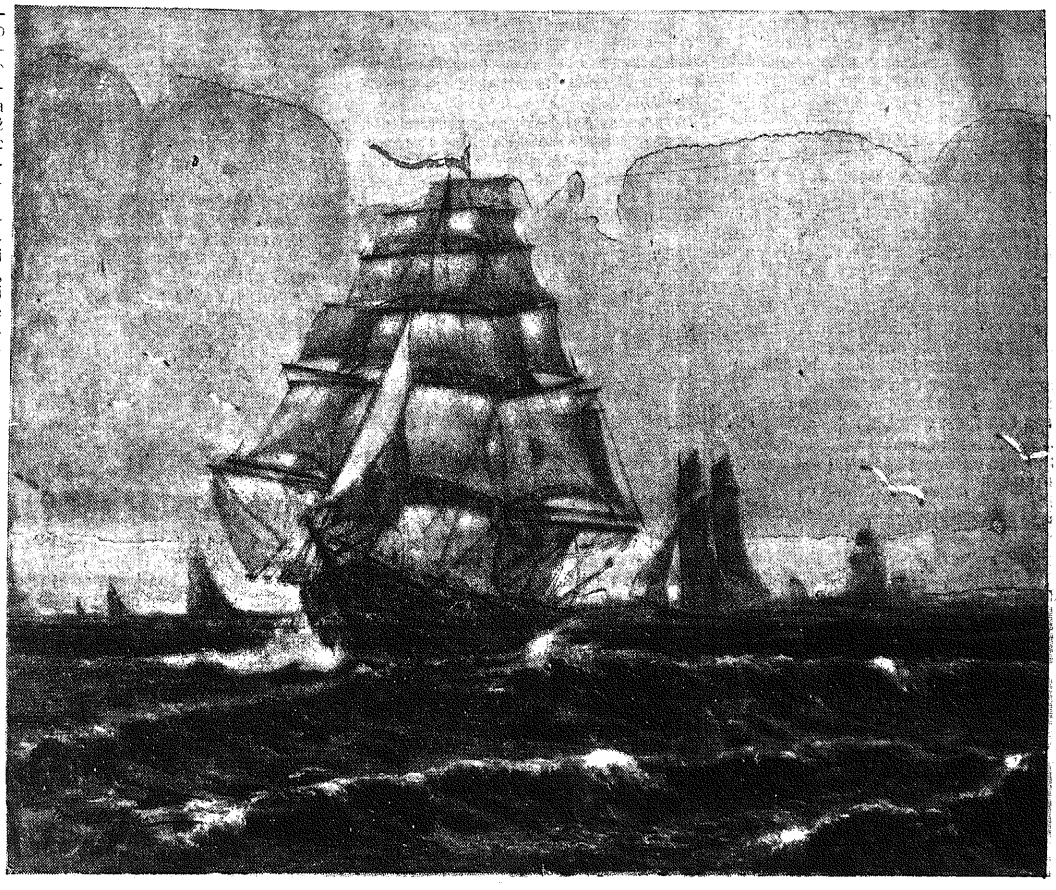

NA BAŁTYKU POD POLSKĄ BANDERĄ.

Za kilka dni, bo już w czwartek nadchodzący, cała Polska obchodzić będzie uroczyście doroczne „Święto Morza". Cała Polska zjednoczy się w potężnej manifestacji, stwierdzając, że Bałtyk był, jest i nazawsze pozostanie polskiem morzem, nierozerwalnie złączonem z wolnym krajem naszym, że przyszłość nasza i duma — to wybrzeże i morze polskie, silna flota handlowa i wojenna, pod polską banderą żeglująca dla wymiany dóbr kulturalnyh i materjalnych z całym światem. Jakież uczucie dumy i radości nieci w sercach polskich ta skromna biało-czerwano bandera, łopocąca na maszcie starego żaglowca, co na czele flotylli śmiało pruje sino-niebieskie fale naszego Bałtyku.

O Polsce i Niemcach.

Artykuł Radka.

Moskwa. — „Izwiestja" zamieszczają artykuł Radka, interesującego się obecną sytuacją Polski, Niemiec i Sowietów.

Radek uważa memorjał Hugenberga za powrót do dawnych planów niemieckich utworzenia bezsilnej Polski, półniepodległej Ukrainy i państw bałtyckich, mających być de facto kolonjami niemieckiemi.

Nawiązując do twierdzenia von Certzena, zalecającego usunięcie barjery polskiej, przegradzającej Niemcom drogę na Wschód, Radek uważa za pierwszy etap wykonania tego planu aneksję przez Niemcy Pomorza i Śląska, celem pozbawienia Polski dostępu do morza i najważniejszej bazy przemysłowej oraz otoczenia strategicznego od Północy. Drugim etapem, według Radka, byłoby sprowokowanie Polski do zagarnięcia Ukrainy. Plany niemieckie, zdaniem Radka, idą w kierunku osłabienia Polski i uczynienia z niej terenu przemarszu na Sowiety, oraz uzależnienia od siebie Ukrainy. Państwa bałtyckie stałyby się niewątpliwie kolonjami Niemiec. Radek uważa, że Francja nie dopuści do takiego wzmocnienia Niemiec na Wschodzie zaś współczesna Polska pragnie żyć samodzielnie i swego losu nie wyda w łapy imperjalistów niemieckich. Wreszcie, według Radka, czerwona armja w razie napaści, wyrzuci Niemców aż do Kamerunu.

Autor pisze, że niemieckie koła rządzące kultywują fantastyczne i nierealne plany, które są ciągle ujawniane za każdym razem przez kogoś innego. W danym wypadku te fantastyczne plany światowych paserów ujawnił Hugenberg w miesiąc po pacyfistycznej deklaracji Hitlera, za co należy mu się wdzięczność.

drobnych, acz również w ramy pewnej ustawy ujętych opłat, oraz opodatkowań dobrowolnych. Ten trzeci sposób może być jednak uważany tylko za pomocniczy i służyć za miernik nastrojów patrjotycznych oraz uświadomienia obywatelskiego społeczeństwa.

Tak czy inaczej sprawa stworzenia polskiej siły zbrojnej na Bałtyku przestała być dla nas zagadnieniem militarnem, a stała się zagadnieniem narodowem pierwszorzędnej wagi. Od rozstrzygnięcia jej zależą — śmiało powiedzieć można — dalsze losy Pomorza, a zatem i Polski.

Nauczmy się wierzyć we własne siły, nie chowajmy ze strusiem tchórzostwem głowy w piasek. Dziesięć lat temu też nie wierzyliśmy w możliwość budowy portu gdyńskiego, w rozwój naszej żeglugi i morskiego handlu. Życie pokazało, że jesteśmy zdolni do znacznie większych czynów, do pracy twórczej i owocnej, że potrafimy zaimponować innym, stokroć bogatszym i pozornie lepiej zorganizowanym narodom. Nie wątpijmy więc, a twórzmy! Stać nas na to! Stać nas na flotę wojenną conajmniej równą szwedzkiej czy holenderskiej.

Jesteśmy szermierzami dobrej sprawy, z Bogiem dzieło nasze rozpoczęliśmy. Ne zaczepiamy nikogo, pragniemy żyć w pokoju i zgodnie z sąsiadami. Ale każdy atak na polskie wybrzeże, na polskie morze, winien nas znaleźć gotowych do czynu. Czynu zaś nie będzie bez owej „armady wodnej", o którą już na sejmach dawnej Rzeczypospolitej bezskutecznie wołano.

Nie powtarzajmy więc błędów naszych dziadów i pamiętajmy, że **jeśli nie ma Polski bez morza, to niema także morza bez floty wojennej.** R...

Bez Krwawej operacji i bez noża.

Matki! ratujcie wasze zdrowie i wasze dzieci, przybywajcie aby nie było zapóźno. Zaniedbywanie jest groźne, przepuklina staje się wielką i spowodować może uwięźnięcie, gangrenę, nawet i śmierć. Dla chorych na rupture specjalne pasy gumowe. Po operacjach ślepej kiszki oraz Glenarda. Najskrzywienie kręgosłupa gorsety ortopedyczne. Na płaską stopę wkładki.

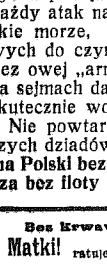

Ważne dla Pań! Już nadeszły z Paryża oryginalne modele biodrówek najnowszego kroju i dla upiększenia i uzupełnienia figury. Posiadamy na składzie wielki wybór modeli biodrówek i biustonoszy. Oglądać można w Zakładzie Ortopedycznym Dyr. S. RAPAPORT, Piłsudskiego 13.

Prosimy o odwiedzanie naszej wystawy, pasów przy ul. Aleja 18 w sklepie konfekcyjnym pana Tenczewskiego.

Na „Święto Morza"

Z okazji zbliżającego się „Święta Morza" wydana została do społeczeństwa tej treści odezwa:

Polacy: Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy ,aby odwieczny wróg nasz rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni-niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema Jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej.

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza". Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski.

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdą, — zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji. W dniu „Święta Morza" okażemy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski.

Polacy: Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat. Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne zamorskie tereny pracy.

Polacy: Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio **w całość i niepodległość Polski.**

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że: **każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego Narodu.**

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej". Wyraźcie czynem wasze uczucia. Składajcie ofiarny grosz na obronę morza. Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój wam i waszym dzieciom.

Liga Morska i Kolonjalna.

Ducha nie gaście!

W dziesięciolecie założenia Stow. Młodzieży Polskiej w Częstochowie.

Jest w naszej odrodzonej Ojczyźnie potężna armja, świeża jeszcze i młoda, lecz karna i pełna zapału. Z płomienną wiarą w świetlaną przyszłość, wypisały młode orły na swym sztandarze szczytne hasło: Bóg i Ojczyzna! Stojąc mężnie pod tym znakiem w zawierusze życia, nie lękają się jego błyskawic i piorunów. Idą zaś do szeregu na podbój dusz, w zorzę odrodzenia wpatrzeni.

Obrawszy sobie za Patronów Królową Polskiej Korony, Marję i młodzieńaszka Kostkę Stanisława, młoda ta armja prowadzi nieprzerwanie wielkie swoje dzieło, hartuje wolę i rośnie w potęgę. I dziś już, zaledwie po latach istnienia dziesięciu, ma za sobą chlubną kartę swej pracy owocnej, o rozmachu olbrzymiego na przyszłość znaczenia.

Armją tą, to — Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, organizacja Katolickiej młodzieży pozaszkolnej. Dzięki poświęceniu dzielnych jednostek, postanowiono w zaraniu zmartwychwstania Ojczyzny, w r. 1919 zająć się tym odłamem społeczeństwa polskiego, młodzieżą pozaszkolną, zaniedbaną dotychczas duchowo i fizycznie. Nie szczędzono wysiłków, w szlachetnym celu podjętych.

Dziś już organizacja liczy na terenie Polski około stu pięćdziesięciu tysięcy członków. Z naczelną centralą w Poznaniu, liczy Zjednoczenie 28 Związków dziecezjalnych, zaś blisko 4600 Stowarzyszeń lokalnych, rozrzuconych po wsiach i miastach całej Rzeczypospolitej. Obejmuje ta potężna organizacja młodzieży płci obojga, zajętą w handlu, rzemiośle, urzędach, w domu, na roli i t. d.

Dziś właśnie święci dziesięć lat istnienia pierwsze w Częstochowie Stow. Młodzieży Polskiej, założone w roku 1923 przy kościele parafjalnym św. Barbary, przez ówczesnego wikarjusza ks. Stanisława Czajkę, obecnie prof. uniwersytetu w Lublinie. Dnia 18 lutego 1923 r. powstaje S. M. P. dla dziewcząt, w tydzień później takież stowarzyszenie dla chłopców, oba pod protektoratem proboszcza ks. prałata M. Nassalskiego. Założone w imię hasła, wspólnego całej w Polsce organizacji: „Bóg i Ojczyzna", rozpoczyna ono swą żmudną pracę na terenie parafji. Istotnie trud to był Syzyfowy stwarzać coraz to nowe ośrodki zainteresowania dla świeżo zaangażowanej do stowarzyszenia młodzieży, nie zdającej sobie często sprawy z doniosłości poczynań niestrudzonych swoich patronów. Ale czego nie dokaże zapał dla sprawy Bożej i wola żadnemi nie złamana przykrościami, nieodłącznemi z prowadzeniem i trzymaniem w karbach młodych, nieokiełznanych sił i temperamentów, ujawniających się zwłaszcza wśród szeregu męskiej młodzieży?...

Toteż praca, w imię Boże podjęta, wydaje z biegiem czasu piękne naprawdę owoce. W łonie Stowarzyszenia zawiązują się Kółka. I tak np. w Stowarzyszeniu dla dziewcząt (druchen) powstają Kółka: marjańskie, eucharystyczne. misyjne, oświatowe, amatorskie, muzyczne, gimnastyczne. W Stow. dla chłopców (druhów) Kółka: muzyczne (tu ćwiczy się orkiestra na dętych instrumentach), następnie sportowo - gimnastyczne, a dalej również Kółka oświatowe. Miesięczne adoracje, w każdą I niedzielę, nadto dwakroć w ciągu roku urządzane rekolekcje wspólne, podtrzymują życie duchowe młodzieży. Uczestniczy ze swoim sztandarem w uroczystych obchodach narodowych i religijnych. Nie zapomina się przytem o rozwoju intelektu:v, prenumerując czasopisma, tworząc wspólną bibljotekę, gdzie młodzież ma sposobność kształcić i rozwijać swój umysł (360 tomów). Urządzono sale teatralną do przedstawień scenicznych, które się cieszą stale liczną frekwencją.

PRZEZ NIEBIESKIE OKULARY. :: :: ::

W ostatnich dniach obiegła prasę, ot, taka sobie skromna notatka, że zamknięta przez władze w Berlinie centrala Związku wolnomyślicieli, będąca ekspozyturą sowieckiej akcji bezbożniczej, usiłowała ostatnio zainstalować się w Bazylei.

Na interwencję w tej sprawie posłów katolickich, przedstawiciel rządu Związkowego oświadczył, że rząd Szwajcarski w żadnym razie nie pozwoli na założenie centrali bezbożniczej w Szwajcarji i na obrażanie uczuć religijnych obywateli.

Otóż taka, jak powiadam, skromna na pozór, notatka prasowa, dała powód do ogromnie ożywionej dyskusji na ten temat.

— No, wie pan — odpowiedziałem memu gościowi, który mi zwrócił na nią uwagę — ale to rzeczywiście idzie na cały świat nawrót ku lepszemu, że nawet taki wolny i postępowy kraj, jak Szwajcarja, a i to nie chce pozwolić na założenie u siebie placówki bezbożniczej.

— A widzi pan, — odrzekł, — ta Szwajcarja, ta ziemia ucieczki socjalistów i wszystkich zbiegów politycznych, ten rząd trojakiej narodowości, z których katolicy stanowią zaledwie jedną trzecią część całej ludności, na interpelację w tej sprawie posłów katolickich, odpowiedział i zapewnił, że bezbożnicy nie znajdą nigdzie miejsca w Szwajcarji, gdyż nie może dopuścić do obrażania uczuć religijnych swych obywateli. Tymczasem u nas, w kraju katolickim, w sanktuarjum narodowem i religijnem u stóp Jasnej Góry, miejscowi bezbożnicy wywołali gorszące zajścia i to w czasie, gdy doroczna niedzielna procesja jasnogórska nie weszła jeszcze do kościoła.

Można się nie zgadzać z poglądami politycznemi, a do czego tak nieprzyzwoicie jest kogo zmuszać, jak do zmiany lub wyznawania obcej religji, gdyż są to już sprawy czysto i wyłącznie osobiste.

Jeśli więc Szwajcarja daje taki znamienny posłuch posłom katolickim, to czyż można się dziwić powszechnemu oburzeniu i zgorszeniu całej ludności polskiej w Częstochowie za zorganizowaną napaść na katolickiego posła, który miał odczyt w zeszłą niedzielę w „Panoramie"?

Poseł Roman Rybarski to postać ze wszech miar zasługująca na najwyższy szacunek, czego też najlepszym dowodem, że nawet przeciwnicy polityczni liczą się z jego poglądami. Poseł Rybarski, to mąż stanu, były wiceminister, profesor uniwersytetu warszawskiego, człowiek ogromnej wiedzy i niezmordowany w pracy, a dlatego, że katolik i patrjota, to rozbestwiona tłuszcza bezbożników na wieść o jego przyjeździe do Częstochowy, korzystając z nieobecności policji, zajętej porządkiem i bezpieczeństwem procesji jasnogórskiej, uzbrojona w rewolwery i drągi, poszła do „Panoramy" rozbijać zebranie. Tam nie wpuszczona czatowała jednak u wyjścia. To też, gdy drzwi otworzono posypały się na wychodzących uczestników i w kierunku posła razy drągów, kamieni, petard łzawiących i strzały rewolwerowe. Ale gdy ukazały się władze bezpieczeństwa rozpoczął się nieoczekiwany odwrót, lament i rozpaczliwy okrzyk: „łapaj złodzieja". I dziś, i przez cały tydzień plwa się i insynuuje. że te gorszące i niczem nieusprawiedliwione zajścia wywołały „bogoojczyźniani" działacze, a nie bezbożnicy, którzy z premedytacją przyszli uzbrojeni pod „Panoramę".

Do szyderczych wyzwisk na uczciwych ludzi, na patrjotów i działaczy społecznych i katolickich, nadużywa się stale wyrazów, które są najdroższe dla każdego Polaka-Katolika, bo Imienia Boskiego i Ojczyzny. I tem nicnem zestawieniem wyrazów „bogo-ojczyźniany" ciska się w ludzi przy każdej nadarzającej się sposobności, byle się przypodobać swym bezbożnikom, a poniżyć Boga, Kościół katolicki i wyznawców Jego.

Coby też na to powiedzieli Szwajcarowie, gdyby się dowiedzieli, jak się to u nas zachowują bezbożnicy, lub Czesi, których katolickie oddziały „Orłów" mieliśmy sposobność podziwiać podczas wycieczki do Częstochowy?

Dobrze się więc stało, że zainstalowana tego dnia radjostacja nadawcza z Jasnej Góry pominęła miejscowe ekscesy bezbożnych napastników, a nadawała tylko sam przepiękny i przemiły śpiew Kiepury.

Opowiadał mi też jeden z uczestników obiadu w refektarzu klasztornym, że Kiepura zrobił na nim wrażenie rozpieszczonego małego chłopczyka, synka bogatych rodziców, któremu wszystkie zabawki tak się uprzykrzyły, że się już bawić niemi nie chce. To dziecko szczęścia, które podobno jeszcze dziś na te ciężkie czasy zarabia sześćdziesiąt tysięcy dolarów rocznie, nikogo nie pamięta i nikim się nie zajmuje. Jest dziś wielki— bogaty, ma talent, sławę i pieniadze. Te podobno trzymają się go nieodłącznie pomimo, że tysiące listów błagalnych o wsparcia i subsydja goni za Kiepurą z Europy do Ameryki i vice versa. Dla tego też do tak „licznych kłopotów" tego rodzaju nasz sławny śpiewak utrzymuje dobrze zorganizowaną, choć niezbyt liczną administrację, która teraz, za wyjątkiem podróży okrętem na morzu, stale jeździ pańską maszyną — wspaniałym „Mercedesem".

Lecz okazuje się, że mamy tak zaniedbane szosy, że nawet taką wspaniałą, znakomicie i specjalnie resorowaną limuzyną nie można się zapuszczać w dłuższą drogę.

Nie tak dawno jedna z wysoko postawionych osób miała jechać w pilnym i terminowym interesie do Sosnowca; ponieważ bała się zlej drogi na Koziegłowy wybrała dłuższą o 30 klm., ale lepszą na Lubliniec, jednakże dojechawszy do fabryki Gnaszyn, wóz już na tym odcinku wybojów „nawalił" i trzeba było go „przyholować" do garażu. Kiepura też pomimo, że jest wielkim amatorem automobilizmu jeździ obecnie koleją, gdyż nie może wytrzymać jazdy autem po naszych szosach, które rzeczywiście w takim stanie, jak obecnie się znajdują, są nie do przebycia.

„Fundusz drogowy", zakrojony z takim optymizmem, okazał się fikcją i przyczynił się tylko do upadku automobilizmu w Polsce. a co gorsza, do unicestwienia krajowej budowy maszyn i motorów automobilowych.

Ale za to w międzyczasie niedostosowane do biegu życia taryfy kolejowe przerzuciły cały transport węgla na dziesiątki tysięcy fur chłopskich. które też kompletnie zrujnowały nietylko wszystkie drogi bite, idące w promieniu od Sosnowca i Zagłębia Dąbrowskiego, ale również cały racjonalnie prowadzony handel węglem we wszystkich miastach województwa kieleckiego, koleje zaś dorobiły z tego tytułu dziesiątki milj. złotych deficytu. Oczywiście zagadka radosnej twórczości jest, kogo tu winić, że dopiero teraz w czerwcu rozpoczęto zwozić kamienie już nie na szosy, ale wprost na rozkopane groble. — że dopiero teraz zaczęto tłuc wapniak na drobne cząsteczki, by nim tymczasem zasypywać powstałe na drogach głębokie na pół metra „wilcze doły".

A przecież i Fundusz Pracy jest już od marca i nie można narzekać u nas na brak bezrobotnych.

Igrek

WISŁA PENSJONAT
„MAGNUS"
Krystyny Cholewickiej
Urocze położenie tuż obok basenu kąpielowego. Pokoje słoneczne. Kuchnia warszawska, obfita, zdrowa.
CENY PRZYSTĘPNE.

Urządza się loterje fantowe i zabawy (w parku Staszyca), a dochód obraca się na zakup książek, kostjumów teatralnych, narzędzi muzycznych (mandolin dla druchen), przyborów gimnastycznych itd. itd.

Zakłada się t. zw. „Ogniska" osobno dla chłopców (na plebanji), osobno dla dziewcząt (u SS. Szarytek przy ul. św. Barbary). Tam zbiera się młodzież na pogawędkę, zabawia się w gry pokojowe (szachy, domino, bilard, loteryjka).

Pamięta się też o godziwych rozrywkach dla młodzieży, urządzając kilka razy do roku mniejsze wycieczki (tak zw. majówki). Z większych, wspomnąć należy wycieczkę do Krakowa i Wieliczki.

Zaznaczyć w końcu należy, iż Stowarzyszenie (oddział dla druchen) — brało udział w rozmaitych zjazdach przez wysyłanie swych przedstawicieli (delegatek), mianowicie: 1) na Zlot generalny ogólno-polski w Poznaniu, 2) na kurs instruktorek gimnastycznych w Kórniku (ad Poznań), 3) na kurs informacyjny dla prezesek poszczególnych Stowarzyszeń we Włocławku.

Dla całości obrazu dodać jeszcze należy, iż urządzono dla druchen kursy sanitarne, także kursy haftu i szycia, a praca na tem polu musiała być gorliwa, skoro na wystawie robót ręcznych dla niewiast, przyznano ich eksponatom zasłużoną nagrodę.

Jeśli się tak zastanowić nieco nad tą pracą, nad tym ogromem pracy jaką tu włożono, aby odciągnąć młodzież od złych wpływów ulicy, od wpływów często ujemnych nawet w domu własnym, od tej szerokiem korytem płynącej demoralizacji, jaką dzisiejsza pseudo-kultura obficie nas raczy, przyznać trzeba i uznać, iż trud tych, którzy na swoje barki wzięli taką pracę, winien być dobrze znany społeczeństwu naszemu. Niestety — z bólem serca wyznać to należy, iż się tych szlachetnych mozołów zgoła nie docenia, a tem mniej popiera. Tak jest. Ludzie dziś zwłaszcza, nie grzeszą altruizmem. Żyją przedewszystkiem — dla siebie. Altruizm uważają za piękne może hasło, ale nie bardzo sobie biorą je do serca. „Altruizm — mówią — zostawiamy idealistom. Życie jest walką... Musimy patrzeć na życie realnie, nie roztkliwiając się nad cudzą biedą. Sami mamy jej dosyć".

Tak mówią ci, którzy nie są — Chrystusowi! Tak. Oni nie mają w sobie tego porywu współczucia, który nie może bez łzy patrzeć na nędzę bliźniego. Nie mają w sobie tego żaru miłości „na której zawisł cały Zakon i Prorocy". Przeto nie rozumieją tego ducha ofiary, jakiego żąda od nas Chrystjanizm.

Mówi się często, z lekkiem zaiste sercem, nie bez pewnej nawet ironji: „co nas obchodzi pozaszkolna młodzież? Niechże się o nią troszczy dom czy fabryka, urząd czy wogóle ten, co ją zatrudniał. To jest bardzo pięknie tak sobie powiedzieć i niby Piłat, umyć sobie ręce... „Nie jestem winien". „Niechże się nią zajmie dom, fabryka, itd..." — A jeśli się nie zajmie ani dom, ani pracodawca, ani nikt, co wówczas? Wówczas zajmie się nią ulica. Ona zacznie ją wychowywać po swojemu, a jak? — tego nawet i mówić nie trzeba. Widzimy to dziś na własne oczy...

O jakże wielką w oczach Boga jest ta wielkoduszna, pełna poświęcenia praca nad podniesieniem tej młodzieży na wyżynę ducha. Ileż to egzystencji ratuje się dla Ojczyzny! Ile dusz dla Chrystusa! Ileż zacnych obywateli dla państwa! Wszak młodzież — to kwiat Narodu, jego przyszłość! Nietylko ta szkolna, żeby się tak wyrazić „urzędowa", ale i ta, poza jej obrębem stojąca i wpływem. Jeśli się tę młodzież organizuje rozumnie, dając jej i zasady i naukę i godziwą rozrywkę — to jest zasługa olbrzymia naprawdę i czyn chrześcijański i patrjotyczny zarazem. Niechże dziś ci, którym dobro Ojczyzny leży naprawdę na sercu, przyjdą tu, do tych druhów, do tych dziewcząt rwących się wzwyż, ku ideałom, niech im swoją okażą życzliwość i pomoc! I niech nie patrzą na nich „z wysoka", ze swego piedestału, ale jak na tych, których opieką otoczyć należy! Bo są, jako te latorośle, które pójdą na marne, jeśli ich troskliwa nie podeprze ręka...

Biada nam, gdyby poszły na marne z powodu naszej apatji! Ścisły z tego przed Bogiem zdamy kiedyś rachunek!...

. . . . . .

A teraz, apel do Was, kochani Druhowie i Druchny!...

Dziś, gdy święcić będziecie dziesiątą rocznicę, dziesięciolecie Waszej organizacji, niechże serca Wasze staną przy drogim Patronie! Wpatrujcie się w Niego i naśladujcie Go! Jego wielkoduszność, jego cnotę anielską, jego słodycz... Uczcie się odeń panowania nad sobą, zwycięstwa własnego „ja", tego karnego poddania pod wolę tych, których Bóg postanowił nad Wami. Uczcie się na skrzydłach modlitwy i pracy wznosić hen, wysoko, ku gwiazdom!... W zbroję światłości oblec się Wam trzeba, byście szli, niecąc iskry Boże w duszach, Chrystusa prawdziwi rycerze!... Wojować Wam i zwyciężać!... O prawdę i sprawiedliwość. Pod zankiem Orła Białego... Pod Marji sztandarem, Polskiej Korony Królowej... Wy, zwłaszcza Druchny kochane, dziś, gdy własny sztandar poświęcony rękami kapłana w swe ujmiecie dłonie, ślubujcie tej Pani, co Jasnej broni Częstochowy, wierność i miłość prawdziwą! Niech Ona będzie Wam gwiazdą przewodnią i mroki Wam życia rozjaśnia!... A w chwilach ciężkich i smutku, niech w sercach Waszych panuje spokój, ów błogi pokój, co płynie z Chrystusa, byście — jak mówi poeta *) — mogły:

ból swój niebu zlecić,
zaś same wciąż, wytrwale
mogły naprzód iść i — świecić!...

Władysław Kośmiński.

*) Adam Asnyk.

Uchodźcy żydowscy z Niemiec.

Do dnia 2 maja r. b. przybyło do Katowic via Bytom z Niemiec na skutek teroru hitlerowskiego, przeszło 420 rodzin żydowskich, z pośród których 364 korzystały z pomocy miejscowego komitetu dla uchodźców żydów. Między uchodźcami z Niemiec było 12 obywateli niemieckich, 9 rumuńskich, 4 bezpaństwowców, 3 węgierskich, 1 argentyńczyk i 2 austrjaków. Reszta posiadała obywatelstwo polskie. Wśród uchodźców 3-ch było z zawodu lekarzami, 33-ch krawców, 40-tu kupców, 5-ciu ślusarzy 2-ch dekoratorów i 8-miu studentów, a reszta domokrążcy i handlarze. Ci ostatni wszyscy obywatele polscy. Katowicki komitet dla domokrążców, którzy są obywatelami polskimi, zakupił patenty na uprawianie handlu.

Ojciec święty wierzy w rychłą zmianę na lepsze.

Citta del Vaticano. — W kołach watykańskich mówi się, iż Ojciec św. przyjmując ostatnio wybitnych przedstawicieli międzynarodowego świata katolickiego, miał się wyrazić, iż jest najgłębiej przekonany, iż pod koniec Roku Świętego sytuacja światowa ulegnie radykalnej zmianie na lepsze.

Pius XI podkreślił, że nie idzie tu o inspiracje lub o rezultaty szczegółowych rozumowań, lecz jedynie o głębokie przekonanie, iż cały świat obecnie wszedł w okres odprężenia pod każdym względem.

—|x|—

Londyńska konferencja gospodarcza wpadła w próżnię.

Londyn. — Przez deklarację amerykańską, odrzucającą tymczasową stabilizację walut, konferencja gospodarcza wpadła w próżnię, a raczej poprzednia próżnia została oficjalnie stwierdzona. Deklarację amerykańską większość traktuje jako storpedowanie prac konferencji. Jednakże zbyt wielkie są siły w grze, by do tego się przyznać i by uznać to za fakt dokonany.

Trzeba pamiętać o tem, że wielu premjerów związanych jest osobiście z bytem konferencji, z którą złączyli swe nazwiska. Pozatem działa obawa stworzenia całkowitej pustki w życiu narodów przy obecnym stanie rzeczy. Zbyt wiele pilnych i naglących problemów międzynarodowych wymaga istotnego, chociażby pewnego uporządkowania, jeżeli już nie rozwiązania.

Psychologiczny efekt otwartego fiaska konferencji byłby na całym świecie bardzo wielki, zwłaszcza w tych krajach, które karmiły się przesadnemi nadziejami na wyniki konferencji czego np. w Polsce na szczęście nie było.

Niektóre czynniki dążą do tego, by z konferencji ekonomicznej zrobić rodzaj konferencji rozbrojeniowej, ażeby przeciągnąć jej obrady do czasu, gdy sytuacja w Stanach Zjednoczonych wyjaśni się należycie. Chodzi o to, ażeby konferencja żyła jeszcze wówczas, gdy ceny amerykańskie dojdą do należytego poziomu i gdy będzie można przystąpić do stabilizacji dolara.

Być może, że gdy dolar dojdzie w Londynie do 4.40, wówczas stabilizacja dolara będzie rzeczą łatwiejszą. Chwilowo kurs dolara jest dzisiaj 4.24.

Zamach na święta katolickie

„Gaz. Warszawska" nr. 188 z dn. 21 czerwca r. b. p. t.

„HITLERYZM NA ODWRÓT"

„ATAK ŻYDÓW NA ODPOCZYNEK NIEDZIELNY W POLSCE".

Pisze:

„W niedzielę, 10 b. m. odbył się w Wilnie zjazd kupiectwa żydowskiego z województw kresowych. Zjazd miał charakter uroczysty, witany był przemówieniami przez przedstawicieli władz oficjalnych. Szczególnie serdecznie przemawiał wiceprezydent Wilna, p. Czyż (chrześcijanin). Rodzajem prezentu dla zjazdu była wiadomość, iż jedyne w Wilnie ośmioklasowe gimnazjum żargonowe prywatne otrzymało od p. Jędrzejewicza prawa szkół państwowych (a więc większe, niż szereg najlepszych szkół polskich).

Momentem centralnym zjazdu stała się wielka mowa wiceprezesa klubu rządzącego dziś Polską (BB), posła Wiślickiego. Przemawiając częściowo w żargonie, częściowo po polsku (aby wybrane części przemówienia mogli zrozumieć obecni tam Polacy), pos. Wiślicki „poruszył obszernie zagadnienie odpoczynku niedzielnego, wskazując na

„konieczność znowelizowania ustawy o czasie pracy. Obecny stan, który zmusza kupców żydowskich do świętowania 2 i pół dni w tygodniu nie jest nadal do utrzymania. Już część kupiectwa polskiego zrozumiała również konieczność znowelizowania ustawy.

Przeciwko postulatom żydowskim w tej dziedzinie — mówił p. Wiślicki — występuje się jedynie z pobudek politycznych. W interesie gospodarczym kraju leży jednak, by umożliwić kupcowi handel również w dni świąteczne, kiedy konsument pracujący cały tydzień mógłby właśnie zająć się zakupami".

Zjazd uchwalił na wezwanie wiceprezesa Wiślickiego rezolucję, domagającą się skasowania przymusowego odpoczynku niedzielnego, ew. umożliwienia w drodze ustawowej handlu w niedzielę tym kupcom, którzy świętują w soboty i w święta żydowskie.

Widzimy więc, że atak na to, co jest zasadniczą kwestją dla katolika-Polaka — zaczyna się na nowo. Niedawno „Nasz Przegląd" motywował pożytek handlu niedzielnego ze względu na turystów zagranicznych, którzy jak widać, tylko w święta podróżują po Polsce, obecnie wysuwa się wzgląd na upadające kupiectwo polskie, które rzekomo widzieć ma interes w gwałceniu niedzieli.

Sferom miarodajnym, tak czułym na postulaty żydowskie zwracamy uwagę na rzecz jedną: jeżeli starosta, wojewoda lub rząd chce rozpisać jakiekolwiek wybory publiczne, nie może ich wyznaczyć na sobotę, gdyż żydzi byliby urażeni w swych religijnych uczuciach. Natomiast chce się skasować odpoczynek niedzielny, mimo, że razi to uczucia religijne Polaków. Przeprowadzenie postulatów wiceprezesa Wiślickiego zepchnęłoby nas nietylko faktycznie, lecz nawet i prawnie do rzędu obywateli drugiej klasy. Byłby to Hitleryzm na odwrót. Czy znajdzie się Polak, który weźmie na siebie hańbę takiej reformy?"

Zjazd czterech

i podpisanie paktu odbędzie się w Rzymie

Rzym. — Wedle najświeższych wiadomości nastąpi uroczyste podpisanie paktu czterech w ciągu lipca b. r. w Rzymie. Rząd włoski zaprosił w tym tygodniu do Rzymu Hitlera, premjera francuskiego Daladiera i premjera brytyjskiego Mac Donalda.

W czwartek odbył Mussolini z ambasadorem włoskim w Berlinie Ceruttim

KATOL: ZABIJA robactwo, owady

konferencję, w przebiegu której omówione zostały wszystkie szczegóły zaproszenia do Rzymu Hitlera.

TELEGRAMY

WALKA Z ANARCHJĄ W FINLANDJI

Helsinki. — Parlament finlandzki przyjął ustawę o energicznem zwalczaniu rozruchów i przywróceniu porządku. W związku z tem policja przeprowadziła cały szereg rewizji. W jednej z prowincji znalezio no 104 rewolwery, 236 sztyletów i 4.340 litrów spirytusu nieznanego pochodzenia. Na skutek przeprowadzonych rewizji dotąd aresztowano ogółem 711 osób.

BOJKOT PROFESORÓW ŻYDÓW.

Berlin. — Organizacje studenckie w uniwersytecie wrocławskim rozpoczęły bojkot dopuszczonych tam do wykładów profesorów żydowskich. Jednocześnie ogłoszony został bojkot prof. Krzymowskiego (nie Żyda) w Instytucie rolniczym.

Żołnierze austrjaccy

biją hitlerowców.

Wiedeń. — Wczoraj urządzili żołnierze garnizonu Krems demonstrację przeciwko hitlerowcom z powodu znanego zamachu na oddział policyjny. Żołnierze wtargnęli do restauracji, która była główną kwaterą narodowych socjalistów i pobili znajdujących się tam zwolenników tej partji.

Następnie żołnierze ruszyli ulicami miasta, bijąc po drodze hitlerowców.

Z Krems pociągnęli demonstranci do miasteczka Stein, gdzie urządzili demonstrację przed domem burmistrza Rettera. Żandarmerja wystąpiła przeciw demonstrantom. O godz. 22-giej wysłano kompanję alarmową, która przywróciła spokój. W mieście panuje wzburzenie. Hitlerowcy, którzy pojawili się na ulicach, byli ścigani i policzkowani.

BEZCZELNY WYBRYK HITLEROWCA W KOŚCIELE.

Wiedeń. — W jednym ze starych kościołów wiedeńskich „Am Hof" doszło podczas kazania ks. Jezuity do oburzającego incydentu, spowodowanego przez pewnego młodego hitlerowca, który przerwał księdzu kazanie słowami: „Wszystko, co ksiądz powiedział, jest kłamstwem! Heil Hitler!"

Wśród obecnych w kościele pobożnych powstało niesłychane oburzenie. Tylko z trudem udało się wyprowadzić hitlerowca z kościoła, poczem ksiądz wygłosił kazanie do końca, napominając obecnych, by nie dali się podburzać przez obce elementy.

Wykrycie szkoły

bombiarzy hitlerowskich w Austrji.

Wiedeń. — W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przeciwko wszystkim aresztowanym w związku z zamachami bombowemi hitlerowcom wyszło na jaw, że emisarjusze hitlerowscy z Niemiec zorganizowali w Austrji specjalne kursy instruktorskie, mające na celu nauczenie zamachowców rzucania bomb i umiejętnego obchodzenia się z materjałem wybuchowym. Władze austrjackie wykryły taką szkołę na zamku, będącym własnością hitlerowca austrjackiego hr. Hardegga w Dolnej Austrji, którego natychmiast aresztowano.

Prokuratorja austrjacka oskarża wszystkich aresztowanych o zbrodnię zamachu stanu, oraz zbrodnię gwałtu publicznego. Kary, przewidziane za te przestępstwa, obliczane są na 10 do 20 lat więzienia lub też na więzienie dożywotnie.

Procesy przeciwko zamachowcom hitlerowskim przeprowadzone zostaną we wrześniu oraz pierwszej połowie października przed sądem przysięgłych w Wiedniu, który będzie strzeżony z obawy przed ewentualnemi demonstracjami przez silne oddziały policji.

Wielkie oburzenie wywarła w stolicy Austrji wiadomość z Berlina, wedle której wydalony z Austrji główny agitator hitlerowski Habicht zamianowany został przez kierownictwo partji hitlerowskiej w Niemczech ekspertem dla Austrji w niemieckim urzędzie dla spraw zagran.

TRĄBA WODNA SZALAŁA W OKOLICY OSLO.

Oslo. — Huragan[illegible]e burze nad południowo - wschodnią Norwegją szaleją w dalszym ciągu, szerząc wielkie zniszczenie.

Wczoraj kolice Oslo nawiedzone zostały przez katastrofalną trąbę wodną, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia w tamtejszych lasach. Na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych tysiące drzew zostało wyrwanych z korzeniami, przyczem nie brakło również ofiar w ludziach

Przedmieścia stolicy narweskiej zostały ponownie zalane wielkiemi masami wód. Kilkaset rodzin musiano umieścić w prowizorycznych barakach w wyżej położonych częściach miasta.

ARESZTOWANIE POSŁA CENTROWEGO.

Karlsruhe. — Na polecenie badeńskiego ministra spraw wewnętrznych wzięto w areszt prewencyjny socjalno-demokratycznego posła Leuschnera i posła z centrum Ersinga.

Huragan zmiótł

fabrykę w Rouen.

Havre. — Silna burza, panująca od tygodnia w całej prawie Francji, dająca się dotkliwie odczuwać na kanale La Manche odbiła się w Rouen w postaci niezwykle silnej trąby powietrznej.

W piątek robotnicy pracujący w porcie i przechodnie spostrzegli w odległości kilkuset metrów trąbę powietrzną w postaci wysokiego stożka, niosącego piasek, kamienie, gałęzie drzew i deski.

W kilka sekund huragan uderzył w wielki skład węgla i fabrykę brykietów firmy Pierret nad Sekwaną. Budynki fabryczne, zajmujące około 3.500 m. kw. runęły jak domek z kart.

Na szczęsce cały personel robotniczy był na zewnątrz budynku, a tylko dwie robotnice pozostające wewnątrz odniosły ciężkie rany. Szkody są olbrzymie. Posuwający się wzdłuż wybrzeża huragan przewrócił kilka automobilów. Kilkadziesiąt osób jest rannych, jedna z nich ma złamaną nogę.

Centralny Związek Kupców w Warszawie.

niniejszem stwierdza, że firma Dr. A. Oetker Gdańsk - Oliwa nie jest przedsiębiorstwem niemieckiem i przeto nie podlega bojkotowi. W dn. 7 czerwca b. r. Centralny Związek nadesłał firmie Dr. Oetker pismo następującej treści:

„Stosownie do życzenia W. P. po uprzedniem, dokładnem zbadaniu nadesłanych nam dokumentów doszliśmy do niezachwianego przeświadczenia, że WP. nie używają do celów swej produkcji niemieckich surowców i półfabrykatów, wobec czego poczuwamy się do obowiązku zawsze i wszędzie informować szeroką opinję publiczną o pochodzeniu produkowanych przez nich artykułów".

W związku z powyższem należy jeszcze podać do wiadomości publicznej, że firma Dr. Oetkar Gdańsk—Oliwa okazała szereg dokumentów, wymownie i niezbicie świadczących, że nie ma ona nic wspólnego z Niemcami. Np. Gdańska Izba Handlowa poświadcza, że firma Dr. A. Oetker egzystuje od 11 lat, jest przedsiębiorstwem zupełnie samodzielnem, wszystkie artykuły, ciesz̨ące się tak olbrzymim zbytem w Polsce i krajach nadbałtyckich produkuje w Oliwie pod Gdańskiem, a wszystkie surowce sprowadza z Polski. Analogiczne zaświadczenie wydał polsko-gdański związek gospodarczy oraz notarjusz gdański Kurt Hase.

Niezależnie od tego, znajdujemy się w posiadaniu autoratywnego orzeczenia Gdańskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, że słynny proszek do pieczenia i inne artykuły Dra Oetkera wyrabiane są własnym sposobem, stanowiącym tajemnicę firmy, i nie mają nic wspólnego z wyrobami podobnie brzmiącej firmy, której siedziba znajduje się w Bielefeldzie w Niemczech. Firma Dr. Oetkera nie sprowadza z Niemiec ani surowców, ani gotowych fabrykatów.

Oprócz tego, firma Dr. Oetkera przedstawiła nam wyciąg z gdańskiego rejestru handlowego, z którego niezbicie wynika, że firma Dr. A. Oetker Gdańsk—Oliwa jest firmą gdańską i nie ma nic wspólnego z Niemcami. Wreszcie na szczególne podkreślenie zasługuje ta okoliczność, że firma Dr. A. Oetkera zatrudnia wyłącznie obywateli polskich i dzięki jej wiele rodzin naszych współobywateli w dzisiejszych ciężkich warunkach znajduje chleb i utrzymanie.

Na zakończenie z głęboką satysfakcją komunikujemy, że firma Dr. A. Oetker zamierza w najbliższej przyszłości przenieść swoje zakłady do Warszawy.

Powyższe wiadomości zadają ostateczny cios rozpuszczanym przez konkurencję złośliwym i absolutnie nieuzasadnionym wieściom o niemieckim charakterze firmy.

Monarchja austro-węgierska — unja—czy zbliżenie gospodarcze?

Tajemnica rozmów paryskich.

Paryż. — W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay zaprzeczają kategorycznie, jakoby tematem wczorajszych narad ministrów Małej Ententy i wiceministra spr. zagr. Włocha Suvicha, była kwestja restauracji Habsburgów, lub zagadnienie zbliżenia gospodarczego Austrji z Węgrami. Informacje te wymienione koła nazywają kaczką angielską, której celów w tej chwili nie można określić.

„Journal" zaznacza, że Francja zaleca nie unję polityczną lub zmiany terytorjalne, lecz porozumienie gospodarcze, a zatem ani Anschluss ani restaurację monarchji austrjacko-węgierskiej.

Przyjaciele nasi z Małej Ententy mogą więc być zupełnie spokojni. Francja zdaje sobie sprawę z tego, że przywrócenie byłych Austro-Węgier stanowiłoby bezpośrednią groźbę przeciw terytorjom wspomnianych państw.

Londyn. — Omawiając rozmowy, prowadzone w sprawie unji austrjacko-węgierskiej, „Times" zamieszcza następujące uwagi swego korespondenta paryskiego:

„Przy obecnym stanie rzeczy w Austrji zarówno pod względem politycznym, jak i finansowym, unja polityczna nie byłaby dla Węgier propozycją pociągającą. W każdym razie ani Francja ani Mała Ententa, ani Polska nie mogłyby rozpatrywać życzliwie sprawy odbudowy Europy środkowej na podstawie unji politycznej austro-węgierskiej".

Inaczej rozważane jest w Paryżu porozumienie gospodarcze między obu krajami, ale tak dalece sprawy jeszcze się nie posunęły. Bezpośrednie rokowania nie zostały rozpoczęte, a temat ten stanowi na razie część składową rozmów francusko - włoskich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zagadnienie to będzie ściślej badane i że rozmowy te poza głównemi sprawami zostaną również rozszerzone na państwa Małej Ententy i Polski.

PRZEMÓWIENIE RADJOWE PREZYDENTA RZPLITEJ W DNIU „ŚWIĘTA MORZA".

Warszawa. — W dniu „Święta Morza" t. j. w dniu 29 bm. punktualnie o godz. 12-ej m. 03 tuż po hejnale z wieży Marjackiej w Krakowie przemówi do mikrofonu na Zamku Królewskim p. Prezydent Rzplitej. Po przemówieniu p. Prezydent przyjmie delegację ludności województwa łódzkiego, która wręczy sumę 250 tysięcy złotych na ręce p. Prezydenta na cele Obrony morskiej. Moment ten będzie również transmitowany przez radjo. Zaznaczyć należy, że poraz pierwszy mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja zainstalowane zostaną w siedzibie Głowy Państwa.

Ks. Mikołaj rumuński

będzie w Warszawie gościem p. Prezydenta.

Warszawa. — W niedzielę po południu lub w poniedziałek zrana przyjeżdża do Warszawy książę Mikołaj rumuński, który jest inspektorem lotnictwa.

Książę Mikołaj rumuński zabawi w Warszawie trzy dni i w ciągu tego czasu będzie gościem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zamieszka w pałacu łazienkowskim, w którym, w związku z przyjazdem, poczyniono odpowiednie przygotowania.

W pewnym związku z przybyciem tego wysokiego gościa do Warszawy jest wizyta szeregu oficerów rumuńskich - lotników, którzy zwiedzą różne zakłady lotnicze polskie, zarówno w stolicy, jak i na prowincji, a przedewszystkiem w Dęblinie i w Poznaniu.

LATARNIA MORSKA IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO W ROZEWIU.

Warszawa. — W dniu „Święta Morza" odbędzie się na wybrzeżu polskiem w Rozewiu niezwykle piękna uroczystość.

Latarnia morska w Rozewiu nazwana zostanie imieniem wielkiego pisarza, natchnionego piewcy morza polskiego, autora „Wiatru od morza", Stefana Żeromskiego.

„DAL" ZDOBYWA ATLANTYK.

Gdynia. — Jacht „Dal" z porucznikami Bohomolcem, Śmiechowskim i Witkowskim wyszedł obecnie z Ostendy, kierując się na Hawr. Możliwem jest, iż dzielni ci sportowcy, jak to było zresztą do przewidzenia, podejmą się zdobycia Atlantyku, by jednocześnie przybyć w żeglarskich laurach i zwiedzić wystawę światową w Chicago.

ŚWIĘTO P. W. i W. F. W SPALE.

Łódź. — W rezydencji letniej p. Prezydenta Rzplitej w Spale rozpoczęły się uroczystości, związane ze świętem P. W. i W. F.

W piątek rozpoczęły się popisy kawalerji P. W., następnie gry sportowe. Wieczorem odbyła się uroczystość sobótek, poczem przy ognisku nastąpiły śpiewy harcerzy oraz ognie sztuczne.

W sobotę p. Prezydent Rzplitej dokona przeglądu oddziałów P. W. Po południu odbędą się zawody sportowe.

WODA PODSKÓRNA ZALAŁA KOPALNIĘ.

Katowice. — Dnia 23 czerwca o godz. 4-ej nad ranem na kopalni „Polska", w Małej Dąbrówce, na jeden z chodników górniczych wdarła się woda zaskórna w takiej ilości, że pompy nie były w stanie jej usunąć. W krótkim czasie cała kopalnia została zalana. Kopalnia ta, zatrudniająca ponad 100 ludzi, pracowała dotychczas przy pełnej załodze i przez wszystkie dni w tygodniu. Ofiar w ludziach nie było.

Odwadnianie kopalni potrwa kilka dni.

Amnestja na jesieni.

Warszawa. — Bezpośrednio przed nowym wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz po wyborze, szeroko kolportowana była pogłoska o mającej wkrótce ukazać się amnestji. Spodziewano się powszechnie, że amnestja będzie ogłoszona, gdyż ogłaszana jest ona zwykle z powodu ważnych okoliczności państwowych, nowych wyborów do Sejmu, ogłoszenia ustawy konstytucyjnej i t. p.

Ponieważ wybór prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpił powtórnie, ustawa amnestyjna nie będzie obecnie ogłoszona. Natomiast jest prawie rzeczą pewną, iż amnestja ukaże się na jesieni, prawdopodobnie w listopadzie, z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia Państwa Polskiego.

GWAŁTOWNA BURZA W ŁODZI.

Łódź. — Ubiegłej nocy nad Łodzią rozpętała się gwałtowna burza, połączona z piorunami.

Woda zalała niżej położone dzielnice, tworząc w tych punktach miasta prawdziwe jeziora. W dzielnicy staromiejskiej woda zalała kilka piwnic. Pioruny nie wyrządziły w mieście szkód, natomiast spowodowały kilka pożarów na terenie powiatu łódzkiego.

Piorun m. in. uderzył w zagrodę Józefa Cywińskiego we wsi Gospodarz, gdzie spłonęła stodoła i obora. Ogień od pioruna powstał również we wsi Skotniki, gdzie spłonął dom mieszkalny i obora.

Fantastyczne pogłoski

o zniżce komornego w starych domach.

Warszawa. — Jedno z warszawskich pism przynosi sensacyjną wiadomość, że ma być przeprowadzona obniżka komornego w starych domach od 10 — 20 proc.

Dziennik ten pisze, że istnieje wśród zainteresowanych urzędów państwowych tendencja, ażeby właścicielom domów dać pewna rekompensatę za zmniejszone wpływy. Prawdopodobnie okaże się konieczność znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów, mówi się też o zwolnieniu z pod działania ustawy mieszkań większych, albo też o daniu właścicielom nieruchomości swobody w wyznaczaniu czynszu za mieszkania opróżnione przez lokatorów, lub ich spadkobierców.

Czynniki miarodajne stwierdzają jednak w sposób najbardziej kategoryczny, że sprawa obniżenia komornego nie była dotychczas rozważana przez czynniki miarodajne i nie należy przewidywać, ażeby sprawa ta mogła stać się aktualna w bliskim czasie.

Żywy dokument

litewskiego barbarzyństwa.

Wilno. — Z Litwy został wysiedlony Jan Bierczunowski, pochodzący ze wsi Jawniuny, gm. Męszagolskiej. Bierczunowski w r. 1922 koło Oran został porwany przez partyzantów litewskich razem z 6-ma towarzyszami, pomimo, że był honorowym pracownikiem Ligi Narodów na pograniczu i nosił opaskę na ramieniu.

Burczunowski został przekazany 2-mu pułkowi piechoty, którego sąd oskarżał o szpiegostwo i został skazany na śmierć, którą to karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Ponieważ w tym czasie Bierczunowski nie chciał składać żadnych zeznań, został zbity do nieprzytomności, kolbą karabinową strzaskano mu nos, ogłuchł i zaniewidział na jedno oko.

Obecnie po powrocie do Polski, komisja przyznała mu 100 - procentową nie-

zdolność do jakiejkolwiek pracy.

Bierczunowski będzie fotografowany, a następnie odnośne dokumenty przesłane zostaną do Ligi Narodów, jako unikat, jak w więzieniach kowieńskich obchodzą się z więźniami.

SZAULISI NAPADAJĄ NA DWORY POLSKIE.

Wilno. Z pogranicza nadchodzą wiadomości, że członkowie związku szaulisów dokonują napadów na dwory polskie w pow. ilickim. Nieuchwytne bandy zbójeckie dopuszczają się rabunków i podpaleń.

Krwawe starcie żydowskie w Lublinie.

Lublin. —W czwartek miał przybyć do Lublina Żabotyński, wódz Legjonu żydowskiego. Na kilka dni przed tą wiadomością ściągnęły do Lublina z prowincji oddziały jego zwolenników. Projektowany przyjazd Żabotyńskiego wywołał niezadowolenie jego przeciwników z bundowcami na czele. Już przed dwoma dniami doszło na tem tle do zatargu w dzielnicy żydowskiej.

Wczoraj doszło do krwawych wystąpień pomiędzy zwolennikami Żabotyńskiego a jego przeciwnikami. Na ul. Krawieckiej i Świętoduskiej bundowcy napadli na zwolenników Żabotyńskiego, maszerujących grupami. Wynikiem wzajemnej bójki było kilkudziesięciu rannych, w tem kilkunastu ciężej...

Na wieść o rozgrywającej się „bitwie", do dzielnicy żydowskiej pospieszyły silne oddziały policji, które wkrótce opanowały sytuację, dokonując licznych aresztowań. Bronią były noże, pałki, kastety i rewolwery. Na placu boju pozostały czapki, strzępy ubrań, połamane laski i plamy krwi.

BARBARZYŃSKI NAPAD NA B. DYR. TAŃSKIEGO.

Sosnowiec. — Wczoraj po południu dokonano brutalnego napadu na b. dyrektora teatru Romana Tańskiego.

P. Tański, przechodząc ul. Teatralną, zauważył, że kilku poganiaczy bydła znęca się nad prowadzoną przez nich krową i stanął w obronie katowanego zwierzęcia. Wówczas poganiacze rzucili się na p. Tańskiego z pięściami i powalili go na ziemię. Kilka osób przypatrywało się tej napaści, nie interwenjując (!!), dopiero przechodzący w tym czasie dwaj mężczyźni wzięli w obronę p. Tańskiego i uwolnili go z rąk opryszków. — Policja jest na tropie sprawców napadu.

Czerwień i błękit.

RANO.

W czerwieni słońca radość dźwięczy...
Spadłim koralem krwawym z tęczy.
W złocistych blaskach nasze głowy -
W uśmiech spowiłim się ponsowy.
W nadziei szczęsnej i podzięce
Pełne promieni mamy ręce.
— Czyż z tą czerwienią roześmianą
Wróci nam jeszcze kiedy rano?

WIECZÓR.

Niema przed nami już nikogo....
Pójdziem błękitną, cichą drogą.
Pójdziem w milczeniu i pokorze
Tam, gdzie ostatnie gasną zorze.
Żadnego głosu, żadnej wieści,
Chyba wspomnienie zaszeleści...
(Żeśmy błękitni, jak w legendzie,
Srebrny się wieczór dla nas przędzie).

Jan Pietrzycki.

Dr. med. JAN BIELUNAS
b. asystent kliniki uszno-gardlanej Uniw. Stef. Bat.
choroby uszu, nosa i gardła
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 po południu.
Aleja 46 wejście II front z ul. Dąbrowskiego.

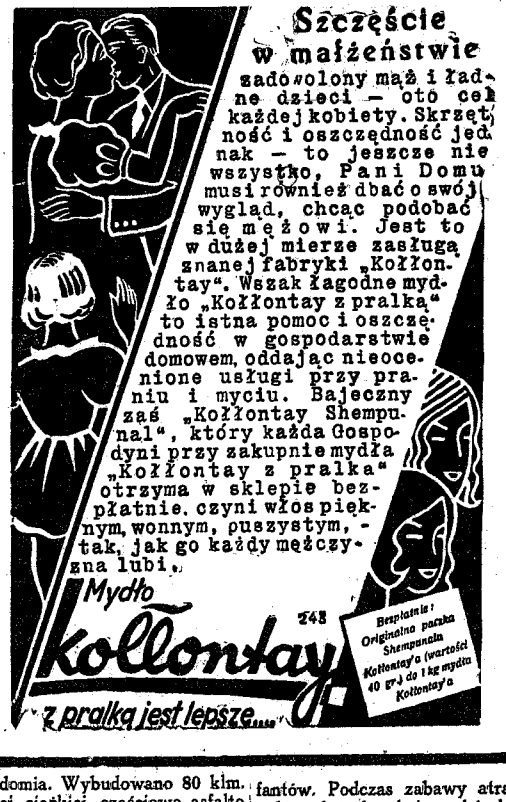

KRONIKA

Niedziela 25 Czerwiec	Dziś — Wilhelma op. Jutro — Jana i Pawła. Wschód słońca o godz. 3.30 Zachód „ „ 20.02 Kalendarzyk historyczny: Wstąpienie na tron Kazimierza Jagiellończyka w 1447 roku.

— Nabożeństwo na zakończenie Adoracji na Jasnej Górze. W ub. piątek o g. 7-ej wiecz. po procesji na zakończenie Adoracji Najśw. Sakramentu na Jasnej Górze odbyło się przed szczytem uroczyste nabożeństwo, w czasie którego znakomity kaznodzieja O. Alfons Jędrzejewski wygłosił przepiękne kazanie, wzruszając do łez zebrane rzesze wiernych.

W Adoracji przez cały czas jej trwania uczestniczyły olbrzymie tłumy miejscowego społeczeństwa.

— Z uroczystości ku czci Najśw. Serca Jezusowego na Jasnej Górze. W piątek o godz. 4-ej rano podczas Mszy św. odprawionej przez O. Paszkiewicza, odegrane były na skrzypcach utwory Bacha, Szopena, Händla, które wykonał prof. Tadeusz Wawrzynowicz, pieśń Chwaliboga odśpiewał p. Józef Oberski. Do skrzypiec i śpiewu akompanjował dyr. Ludwik Wawrzynowicz. O godz. 10 i pół r. podczas sumy celebrowanej przez ks. prałata A. Zimniaka, w czasie której kazanie wygłosił ks. pref. P. Sobański, mszę Hallera odśpiewał męski chór szkoły muzycznej pod dyr. L. Wawrzynowicza oraz „Z tej biednej ziemi" w układzie dyrygenta. „Ave Maria" Dos'a solo odśpiewał p. J. Oberski.

— Zebranie w sali Akcji Katolickiej w Rakowie. Dziś, w niedzielę, zaraz po sumie w sali Akcji Katolickiej w Rakowie odbędzie się uroczyste zebranie członków Stow. Mężczyzn Katolickich i członkiń Stow. Kobiet Katolickich, na którem wygłoszony zostanie referat p. t. „Frontem do morza i Pomorza", oraz powzięte zostaną odnośne rezolucje, jak również omówiony zostanie udział stowarzyszeń w obchodzie „Święta Morza" w dniach 28 i 29 czerwca r. b.

— Ogólne zebranie Mężów Katolickich. Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po południu w sali Katedralnej odbędzie się ogólne zebranie Mężów Katolickich parafji św. Rodziny i św. Zygmunta. Na zebraniu tem będzie wygłoszony referat n. t. „Współczesny kryzys gospodarczy, a misja społeczna Akcji Katolickiej".

Na godzinę przed zebraniem będą dokonywane zapisy nowowstępujących członków oraz przyjmowane składki członkowskie. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Z parafji św. Rocha. Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 p. p., w sali przy ul. św. Rocha 37, odbędzie się ogólne zebranie niewiast i mężów Ligi Katolickiej, na którem ks. patron Gawron wygłosi ciekawy i pouczający referat.

— Pielgrzymka z Warszawy do Częstochowy. Katolicki Związek Polek w Warszawie organizuje dnia 2-go lipca rb. drugą pielgrzymkę jednodniową do Częstochowy dla pań i panów z inteligencji.

— Uroczystość 10-lecia I Stow. Młodzieży Polskiej. W dzisiejszą niedzielę Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy kościele św. Barbary obchodzić będą 10-lecie swego istnienia.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 9-ej m. 30 — zbiórka Stow. Młodzieży Polskiej na boisku związkowem, o godz. 10-ej — wymarsz do kościoła św. Barbary, o godz. 10-ej m. 30 uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru; po nabożeństwie przejście na plac kościelny; śpiew „Pod sztandarem", sprawozdanie z 10-letniej działalności Stow. Żeńskiego i Męskiego, śpiew „Gaude Mater", wbijanie gwoździ i wpisywanie się do Złotej Księgi, wręczenie sztandaru, deklamacja, odznaczenie zasłużonych, śpiew, fotografja wspólna; godz. 14-ta — otwarcie wystawy w ognisku Stow. Żeńskiego, o godz. 19-ej — akademja na boisku przy kościele.

— Z kroniki towarzyskiej W dzisiejszą sobotę rano w Katedrze św. Rodziny senior OO. Paulinów O. Augustyn Jędrzejczyk pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Heleną Jędrzejczykówną, córką Teodozji i Franciszka Jędrzejczyków, a p. Mieczysławem Zajbertem, absolwentem Politechniki Warszawskiej.

Szczęść Boże młodej parze!

Budowa dróg.

Szosa międzynarodowa przez Częstochowę.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie dróg, płacę otrzymywać będą z dochodów funduszu pracy. Ogółem fundusz ten preliminuje w roku bieżącym na budowę dróg 20 mil. złotych, z czego gotówką wyasygnowano na budowę dróg 5 mil. złotych, wypłacanych w ratach miesięcznych. Obliczają, że świadczenia w naturze, złożone przez podatników na rzecz budowy dróg — z tytułu zaległych podatków — wyniosą w r. b. około 30 milj. zł.

Niezależnie od tego władze prowadzą budowę dróg na podstawie skrypotów dłużnych państwowego funduszu drogowego. Obecnie doprowadzono szosę Warszawa — Radom do Jedlinka, w odległości 10 klm. od Radomia. Wybudowano 80 klm. szosy trwałej, ciężkiej, częściowo asfaltowanej, obliczonej na znaczny ruch kołowy i samochodowy. Ponadto jest w budowie również szosa trwała z Warszawy do Spały, skąd będzie przedłużona do Częstochowy w kierunku ku Wrocławowi. Będzie to szosa międzynarodowa.

W dalszym ciągu odbywa się budowa szosy Kraków — Zakopane, Kraków — Katowice, oraz Gdańsk — Gdynia. Wszystkie wymienione szosy budowane są w oparciu o skrypta dłużne państwowego funduszu drogowego.

— Pożegnanie ppułk. Sękary. W ub. sobotę grono oficerów garnizonu częstochowskiego żegnało w Kasynie Oficerskiem zastępcę d-cy 27 p. p. ppułk. Sękarę, który opuszcza Częstochowę, udając się do Wadowic na stanowisko komendanta tamtejszej P. K. U.

Dzielny i energiczny oficer, pułk. Sękara, w ciągu kilkuletniego pobytu w naszem mieście zdołał zaskarbić sobie nietylko szacunek i przywiązanie swoich kolegów i podkomendnych, ale i sympatję szerokich sfer towarzyskich miejscowego społeczeństwa, w życiu którego wraz ze swą małżonką brał zawsze czynny udział. To też wielce sympatycznemu p. pułkownikowi Sękarze życzyć należy dalszej owocnej pracy na nowem odpowiedzialnem stanowisku.

— Czytelnia katolicka. Z inicjatywy Zarządów Stowarzyszeń mężczyzn katolickich parafji św. Rodziny i św. Zygmunta, otwarta została czytelnia katolicka w tymczasowym lokalu kancelarji Dozoru Kościelnego przy par. św. Zygmunta. Czytelnia posiada pożyteczne książki i broszury treści religijno-moralnej oraz pisma katolickie miejscowe i za miejscowe.

Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 7—8-ej wiecz.

Należy spodziewać się, że członkowie Stowarzyszeń katolickich chętnie będą uczęszczać do czytelni, aby wolny od pracy czas zużytkować na czytanie pożytecznych książek i pism katolickich. W wyjątkowych wypadkach może na będzie niektóre książki wypożyczać, po porozumieniu się z zarządzającym czytelnią p. W. Iwańskim. Wstęp dla członków bezpłatny.

— Walne zebranie członków Stow. Kupców Polskich. Przypominamy, że w dzisiejszą sobotę o godz. 19-ej w pierwszym, lub o godz. 20-ej w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych odbędzie się w siedzibie własnej (Aleja nr. 24) nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich.

— Wielka zabawa w parku na Tow. Ogródków działkowych. Dziś, w niedzielę, o godz. 3-ej po poł. T-wo Ogródków Działkowych w Częstochowie urządza wielką zabawę ogrodową w parku 3-go Maja, połączoną z loterją fantową. Rozegranych będzie moc wartościowych fantów. Podczas zabawy atrakcje, jak połów złotych rybek, wybór królowej zabawy, słup akrobatyczny, strzelnica, wyścigi w workach, wyścigi z jajkiem i t. p. oraz tańce. Cena biletów fantowych 50 groszy. Wstęp na zabawę 30 gr. dla dorosłych, 20 gr. dla młodzieży i wojskowych. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

— Miesięczne zebranie członków „Ogniska Robotniczego". Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej m. 30 po poł. w sali chóru parafjalnego odbędzie się miesięczne zebranie członków Stow. Rob. „Ognisko Robotnicze".

— Uruchomienie zapałczarni. W tych dniach fabryka zapałek przy ul. Ogrodowej po przeprowadzeniu remontu kotłów i maszyn po dwumiesięcznym postoju została uruchomiona. Fabryka zatrudnia obecnie 170 robotników.

— Z teatru Kameralnego. W sobotę „Błędny bokser", arcywesoła komedja Smólskiego. Początek o g. 8 m. 30.

W niedzielę trzy ostatnie przedstawienia „Błędnego boksera" po cenach niżonych od 50 gr. Początek przedstawień: 3.30, 5.45 i 8.30.

Najbliższą premjerą będzie, jak już donosiliśmy, komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności". Premjera w przyszłym tygodniu.

— Zabawa w Kawodrzy Górnej Staraniem Kółka Rolniczego, dziś, w niedzielę, o godz. 2-ej po poł. w lasku p. Bieniasia w Kawodrzy Górnej odbędzie się zabawa z loterją fantową. Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na cele organizacyjne i utworzenie uniwersytetu ludowego. Wejście 50 gr.

— Zbiórka Zw. Techników. Zarząd Związku Techników Polskich w Częstochowie prosi swych członków o zebranie się w dniu 28 b. m. o godz. 19.30 na placu Magistrackim, róg Śląskiej, a w dniu 29 b. m. o godz. 10-ej rano w temże miejscu, w celu wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach „Święta Morza".

Groźba nieurodzaju owoców.

Do stołecznej stacji ochrony roślin napływają z całego kraju alarmujące wieści o klęsce szarej zgnilizny drzew pestkowych, która nawiedziła sady w Polsce. Klęska ta objawia się w wysychaniu wierzchołków gałązek drzew pestkowych co powoduje całkowite niszczenie owoców.

W roku ubiegłym klęska ta objęła jedynie Pomorze, teraz zaś dotknęła sadownictwo i rolników niemal równomiernie w całym kraju.

Wskutek tej klęski należy się liczyć z kompletnym nieurodzajem owoców w roku bieżącym. Równocześnie nadchodzą do stacji ochrony roślin wiadomości o nadmiernej ilości mszyc i gąsienic, które

Dźwiękowe „GRAND-KINO"
Dziś i dni następnych najnowsza komedja
Pośrednik miłości
najweselsze trio ekranu:
BUSTER KEATON, JIMMY DURANTE
oraz POLLY MORAN w komedji, która ros, śmiewa do łez miljonem niebywałych „Kawałów".
Dla tych, którzy nie zdążyli obejrzeć poprzedniego filmu pod tytułem
PRZEDZIWNA SPRAWA
z CLARY DYANE dołączyliśmy ten film do obecnego programu.
Tylko jeden poranek w niedzielę 25 czerwca r. b. o godz. 12.30 w południe
„Jedna noc na Rivierze"

rozpleniły się niezwykle licznie w b. r. widocznie pod wpływem ciągłych deszczów.

— Kwatery w Gdyni zapewnione. Doświadczenia nabyte przy organizacji zeszłorocznego „Święta Morza" wykazały duże braki przy dostarczaniu kwater licznym wycieczkom, przybywającym do Gdyni. W celu uniknięcia tych uchybień w roku bieżącym postanowiono przy nabywaniu biletu jednocześnie załączać kupon na kwaterę MB.

Kwatery zostały podzielone na 5 kategoryj: kwatery masowe 75 gr.; kwatery masowe z zapewnieniem pościeli — 2 zł., oraz kwatery indywidualne w cenie 3 zł., 4,50 i 6 zł.

W ten sposób wszystkie przybywające do Gdyni delegacje i stowarzyszenia będą mieć zapewnione kwatery.

— Budynek „Korwinowa" będzie rozebrany. W związku z artykułem, zamieszczonym przez nas w czwartkowym numerze „Gońca" w rubryce „Wrażenia i uwagi", a dotyczącym estetycznego wyglądu naszych parków, p. komisarz Mazur komunikuje nam, że na posiedzeniu Rady Przybocznej w dniu 13 b. m. odnośnie budynku „Korwinowa" zapadła uchwała tej treści, że postanowiono go w najbliższych dniach rozebrać, a nastąpi to prawdopodobnie zaraz po uroczystościach „Święta Morza".

Apel do członkiń Z.P.O.K.

2 lipca wysyłamy 29 dziewcząt ze świetlicy do obozu w Sulejowie.

Do wyekwipowania tych dziewcząt brak jest: prześcieradeł, koców, koszul nocnych, pończoch i swetrów — zwracamy się z gorącym apelem do Pań by ofiarowały na ten cel zbywające rzeczy.

27-go i 28-go czerwca wydelegowane dziewczęta zgłoszą się do pań członkiń po te rzeczy. Ofiarowane rzeczy prosimy wpisywać na liście składkowej.

— Nie trzeba psów drażnić. Na skutek notatki w „Gońcu" p. t. „Psy mają nosić kagańce" p. Raczyc Mieczysława (Aleja nr. 73) prosi nas o zaznaczenie, że pies jej nie wałęsał się po ulicy bez kagańca, a jedynie drażniony przez poszkodowanego i chłopców z innych domów, wyskoczył przez ogrodzenie i lekko skaleczył jednego z nich w łydkę.

— Kurs dolara. W prywatnych obrotach banknoty dolarowe po 7.13.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 24 na 25 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

W nocy z dnia 25 na 26 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Tragiczny wypadek

Młody student czyszcząc broń postrzelił się śmiertelnie.

W ub. piątek około godz. 3-ej po poł. w budynku st. kol. „Stradom" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 20-letni student medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, Jerzy Stypułkowski, syn zawiadowcy stacji Stradom.

Przebieg tragicznego wypadku przedstawia się następująco: Stypułkowski w kilka chwil po obiedzie wziął kąpiel, a następnie poprosił służącą o herbatę i otrzymawszy odpowiedź, że herbata będzie gotowa dopiero za kilka minut, przystąpił do czyszczenia broni, wyjąwszy uprzednio magazynek z nabojami i przez zapomnienie zostawiając kulę w lufie.

Rewolwer wypalił w chwili, gdy nieszczęśliwy młodzieniec trzymał lufę naprzeciwko twarzy. Kula przebiła gałkę oczną i mózg.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybył lekarz Pogotowia Lekarskiego i ciężko rannego przewiózł do szpitala Panny Marji. Wobec jednak beznadziejnego stanu rannego operacji zaniechano, a o godz. 6 wiecz. ś. p. Jerzy Stypułkowski nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Wieść o tragicznym wypadku młodego studenta wzbudziła wśród kolegów uczucie powszechnego żalu w kołach licznych znajomych.

— Sprytna aferzystka. W ub. czwartek złożono w policji 3 zameldowania o przywłaszczeniu przez Wajskop Frajdlę, obecnie zam. w Król. Hucie — materjałów na suknie i pieniędzy za wykonanie roboty. Zameldowania złożyły: Szajnert Ruchla, (Kawia 14), która poniosła straty 50 zł., 2) Silniczka Helena (Garibaldiego 16), straty 35 zł. i 3) Gajda Załma (Mostowa 8), na 20 zł.

— Częstochowianka na gościnnych występach w Sosnowcu. Onegdaj zjawiła się w Sosnowcu na Piaskach niejaka Pelagja Niezgoda z Częstochowy, która udała się na nabożeństwo do kościoła.

Kiedy ludzie opuścili kościół ,a w ławce klęczał jeszcze tylko ksiądz odmawiając modły, kobieta zręcznym ruchem zdjęła ze ściany skarbonkę z pieniędzmi i ukryła pod chustką, poczem spokojnie wyszła na cmentarz. Ksiądz również zabierał się do odejścia, widząc jednak brak skarbonki zaalarmował służbę kościelną, która następnie powiadomiła policję o kradzieży.

Policja otoczywszy kościół ujęła Niezgodę, przy której jednak narazie nic nie znaleziono. Dopiero w czasie dochodzenia przyznała się ona, że skarbonkę ukryła w ziemi. Odstawiono ją do więzienia.

Wielki pożar fabryki

przy ul. Jasnogórskiej.

Dzisiejszej nocy, około godz. 4-ej nad ranem wybuchł groźny pożar w fabryce części rowerowych przy ul. Jasnogórskiej 29, róg ul. Kilińskiego, należącej do I. M. Wajnberga. Pożar przypadkowo zauważony został przez inż. Tencera z Elektrowni, który niezwłocznie zaalarmował Straż Ogniową i nakazał wyłączenie wszystkich przewodów elektrycznych na ul. Jasnogórskiej.

Ogień wybuchł na górze jednopiętrowego budynku fabrycznego w oddziale lakierni i pomimo energicznej akcji ratunkowej strawił wszystkie niemal urządzenia fabryczne, gotowe wyroby, dach i sufit, ocalały jedynie mury budynku.

Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał odzwiedlwie urządzonego pieca do ogrzewania kotła z lakierem. Straty wynoszą około 100 tys. złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

— Echa karygodnego wybryku na szosie pod Kamienicą Polską. W związku z notatką p. t. „Karygodny wybryk" do Redakcji naszego pisma zgłosił się p. Roman Najninger z Romanowa pod Kamienicą Polską prosząc nas o wyjaśnienie, że 5-letni synek jego nie rzucił umyślnie kamieniem w przejeżdżającego na motocyklu p. Maszadro, a jedynie przypadkowo, bawiąc się z rówieśnikami na szosie. W zameldowaniu zaś swojem na posterunku policji p. Maszadro nie skarżył się, że został zraniony.

— W potrzasku. W dniu 23-go b .m. w klasztorze na Jasnej Górze zatrzymani zostali Śpiewak Józef z Łodzi i Burkot Władysław (Nadrzeczna 6), którzy są podejrzani o dokonanie kradzieży kieszonkowej w klasztorze.

— Nieszczęśliwy wypadek. W ub. piątek o godz. 5-ej po poł. na bocznicy kolejowej „Warta" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto w pewnej chwili z wagonu przeznaczonego dla Papierni zleciał kloc drewniany, który dotkliwie zranił w głowę zestawiacza wagonów, 56-io letniego Rabęckiego Tomasza. Poszwankowanego po udzieleniu pomocy przez ambulatorjum kolejowe odesłano na kurację do domu.

— Karygodny wandalizm. Redlich Piotr z Przyrowa zameldował policji o skradzeniu mu z nowowybudowanego domu: drzwi, okien, blach do pieca, oraz o połamaniu mu 40 szt. drzewek owocowych, wartości 145 zł.

Czy to możliwe?

Kasprzyk Józef (Bór 76) zameldował policji, że dnia 22 bm. o godz. 18 m. 30, na posesji Bór-Kazimierzów, w rzece Konopce, przy bardzo niskim poziomie wody kąpały się dzieci, a pomiędzy innemi i syn jego Tadeusz, lat 4. Dzierżawca tej posesji, Niczko Stefan, zam. tamże, celowo otworzył upust na tej rzece, tak, że woda podniosła się do 2 metrów. Starsze dzieci poucielkały, a syn jego zabrany został przez prąd wody i począł tonąć, Niczko przyglądał się temu i nie spieszył na ratunek, dopiero Irena Kasprzyk wyratowała syna, który był już nieprzytomny. Po zastosowaniu środków ratowniczych przyprowadzono chłopca do przytomności. Obecnie jest on bardzo chory.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy okazali nam tak wiele współczócia w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom
ś. † p.
LEONARDA KAROLA BAUERA
a w szczególności Przewielebnemu ks. proboszczowi Kubowiczowi, p. Dyrektorowi Szynkiewiczowi, urzędnikom, majstrom i rzemieślnikom Huty „Blachownia", urzędnikom kopalń Częst. T-wa Górniczo-Przemysłowego, pp. profesorom i uczniom, 8 klasie Gimn. Związkowego w Częstochowie, Straży Ogniowej i orkiestrze z Blachowni, oraz wszystkim znajomym składamy serdeczne podziękowanie
Żona, siostra, bracia, dzieci i rodzina.

Kronika sportowa.

W dniu 25 b. m. wyruszy wycieczka kolarska Częst. Tow. Cyklistów. Miejscowość ogłoszona będzie na zbiórce. — Zbiórka o godz. 7-ej m. 30 rano, Aleja Wolności nr. 22. Członkowie Tow. proszeni są o konieczne przybycie z rowerami.

*

W niedzielę dzisiejszą, jak już podawaliśmy, odbędą się wyścigi kolarskie o nagrodę przechodnią Dyr. Henryka Stalensa, organizowane przez K. O. S. „Victoria". Bieg odbędzie się na dystansie 105 klm. na trasie Częstochowa — Koziegłowy — Woźniki G. Śl. — Sośnica G. Śl. — Lubliniec G. Śl. — Herby — Częstochowa. Wyjazd zawodników o godzinie 9 rano z Ostatniego Grosza z przed szkoły powszechnej. Meta na ul. św. Barbary koło kościoła, przypuszczalny powrót zawodników około godz. 12.30 do 13-ej. Niezależnie od nagród jakie otrzyma pierwszych 15 zawodników, którzy przybędą na metę w Częstochowie od K. O. S. „Victoria" zostało ofiarowanych 5 nagród dla 5-ciu pierwszych zawodników przybyłych do Lublińca, przez Dyr. Meillasseaux. Ze względu na pierwszy w tym sezonie bieg kolarski i jego znaczenie sportowe i propagandowe oraz na startowanie czołowych kolarzy Częstochowskich, bieg powyższy zapowiada się niezmiernie interesująco i będzie jednem z najważniejszych wydarzeń sportowych w bieżącym sezonie. Dostęp dla widzów około kościoła św. Barbary będzie bardzo dogodny.

*

Dziś, w niedzielę o godz. 2 p. p. na boisku Stow. Młodz. Polskiej (Al. 64) rozegrane zostaną zawody o mistrzostwa kl. A. między „Wartą" (Zawiercie) — „Częstochówka".

KINO ATLANTIC wyświetla wielki podwójny program. Jako pierwszy film wyświetlanym jest potężny dramat pacyfistyczny z uroczą, pełną dziewczęcego wdzięku Lilianą Gish, p. t. „Nieprzyjaciele". Głębokie wrażenie wywiera tragedja życia pozafrontowego i nędzy materjalnej i moralnej, którą sprowadza za sobą wojna. Liliana Gish stworzyła tak wspaniale tragiczną postać żony oficera, walczącego na froncie, tyle siły i uczucia włożyła w rolę matki, tracącej maleńkiego syna z głodu— że uzyskała kreacją swoją nazwę „złamanej lilji". Jako drugi film wyświetlanym jest „Dziki Zachód", osnuty na wysoce emocjonującym życiu cowboyów amerykańskich, z Bob Custerem w roli głównej.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach, przemianie materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" usuwa z organizmu substancje gniłne zatruwające organizm .Zalecana przez lekarzy.

Ostatnie wiadomości.

TAJEMNICZE SAMOLOTY NAD BERLINEM.

Berlin, 24.6. — Pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowemi oraz w dzielnicy wschodniej zrzucono ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy. Samolotom udało się umknąć. Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, nie mając do dyspozycji własnych aparatów. Pościg urządzony przez samoloty sportowe nie dał rezultatów.

Walka hitlerowców

z niemiecko-narodowymi.

Berlin, 24.6. — Walka podjazdowa przeciwko niemiecko-narodowym trwa w dalszym ciągu. Powoli wszystkie organizacje niemiecko-narodowe, zarówno polityczne, jak i gospodarcze czy robotnicze, są likwidowane. Po rozwiązaniu niemiecko-narodowych sztafet bojowych nastąpiło rozwiązanie niemiecko-narodowych organizacji robotniczych, t. zw. grup załogowych (Betriebsgruppen) oraz wszystkich innych niemiecko-narodowych organizasji zawodowych, jak również organizacji przemysłowych klas średnich (związków rękodzielniczych). Rozwiązane zostały również wszystkie niemiecko-narodowe organizacje młodzieży.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują się pogłoski, że Hugenberg zamierza w najbliższym czasie złożyć tekę ministra i ustąpić również ze stanowiska przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego. Wkrótce stronnictwo niemiecko-narodowe stopnieje prawdopodobnie do minimum lub też wchłonięte będzie przez narodowych socjalistów.

TERROR HITLEROWSKI.

Wiedeń, 24.6. — Do 8 skrzynek pocztowych w Wiedniu wrzucono w nocy rurki z kwasem solnym. Część listów i druków uległa zniszczeniu. Policji udało się ująć 2-ch członków narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, którzy przyznali się do winy.

POTWORNA ZEMSTA.

Warszawa, 24.6. — Ub. nocy w kinie „Mignon" rozegrała się wstrząsająca scena: W kinie tem znalazł się w poczekalni 70-letni Jan Charzyński, obywatel ziemski z pow. płońskiego, do którego w pewnym momencie podsunęła się niespostrzeżenie z boku 57-letnia Wanda Leo (zam. ul. Pilna 17) i chlusnęła mu z butelki rozczynem kwasu solnego. P. Charzyński uległ oparzeniu twarzy i wypaleniu obu gałek ocznych. Sprawczyni zamachu oddała się sama w ręce policjanta, wyjaśniając jednocześnie pobudki zbrodni. Miała to być zemsta za to, że p. Ch. przed laty zerwał stosunki z Leo i tem naraził ją jakoby na ciężki zawód życiowy.

SPRZEDAM
radjo 2-lampowe i biurko dębowe, masywne. Rynek Wieluński nr. 42, Kempa. 1630

SPRZEDAM
tanio domek nowy oraz place od 400 złotych, ul. Sabinowska nr. 121. 1631

SPRZEDAM SKLEP
ulica św. Rocha nr. 42. Wiadomość w sklepie.

NIEZALEŻNA
starsza panna, wdowa lub seperatka, łagodnego charakteru i dobrego serca, po 30-ce, lubiąca wieś, znajdzie prawdziwego towarzysza i opiekuna jako męża w solidnym człowieku po 40-ce. Gotówka do 20 tys. złotych pożądana. Tylko poważne oferty do sklepu „Gońca" pod „Wieś". 1632

LEGJONIŚCI! Zarząd oddziału wzywa wszystkich swych czonków na zbiórkę w dniu 26-go b. m. godz. 18-ta w lokalu własnym. Sprawy bardzo ważne.

FELCZER Wacław Michno III-cia Aleja nr. 53. Szczepienie ospy od 11—13 i 18—20.

Przedłużajcie Wasze życie
Życie można przedłużyć, chorób uniknąć, chorych leczyć, słabych wzmacniać, nieszczęśliwych pocieszać
Co jest źródłem wszystkich chorób?
Osłabienie systemu nerwowego, przygnębienie, strata osób bliskich, zawody życiowe, obawa przed chorobą, zły system życiowy i wiele innych przyczyn.
Pogodne usposobienie
jest najlepszym lekarzem! Jest tylko jedna droga, która prowadzi do uspokojenia, do podniesienia na duchu, do rozbudzenia na dzieł, a drogę tę wskaże Wam broszurka, którą może otrzymać każdy, kto o to poprosi
zupełnie darmo
z tej małej broszurki dowie się każdy, jak można w krótkim przeciągu czasu wzmocnić nerwy i mięśnie, jak usunąć zmęczenie, wyczerpanie, utratę pamięci, zniechęcenie do pracy i wiele innych objawów choroby. Żądajcie tej broszurki, a przyniesie Wam ona wiele chwil radosnych i pełnych nadziei.
Postsammelstelle
PANNONIA-APOTHEKE
BUDAPEST 72
Postfach 83, Abt. 132.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w Nr. 142 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 24 b. m. listu Panów W. i A. Krzemińskich, w imię bezstronności uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie następujących:

Nieprawdą jest, że w opuszczonym przez Panów W. i A. Krzemińskich lokalu pozostało jakiekolwiek urządzenie kina stanowiące własność Ich. Natomiast prawdą jest, że w dniu poprzedzającym licytację i w dniu opuszczenia lokalu PP. Krzemińscy sprzedawali urządzenie kina jak np. motory, wentylatory i t. p. przedmioty osobom wiadomym, to też nieprawdą jest jakoby pozostawili jakiekolwiek urządzenie kina, należące do Nich, co każdy może się naocznie przekonać i na co mogę przedstawić dowody. Prawdą jest także, że lokal został specjalnie zdemolowany i wszystko zostało uszkodzone, co może potwierdzić kilku świadków w obecności których lokal został przyjęty.

Co zaś do rozrachunków między PP. Krzemińskimi, a właścicielami domu, to mi tylko wiadomo, że przeciw Panom Krzemińskim została oddana przez właścicieli domu sprawa do Urzędu Prokuratorskiego.

O lokal powyższy starało się kilkunastu reflektantów tutejszych i zamiejscowych, których oferty były znacznie wyższe od mojej.

Było więc kilkunastu reflektantów, z których ktoś jednak musiał napewno wynająć lokal, który stał próżny, czy z tego powodu mogą P.P. Krzemińscy mieć pretensję?

Uważam, że w takich warunkach po 8 tygodniach od opuszczenia lokalu przez PP. Krzemińskich i po uprzednim upewnieniu się, że lokal napewno i bezwzględnie nawet za najwyższą cenę nie zostanie odnajęty Panom Krzemińskim — miałem prawo wynająć go i postąpiłem zgodnie ze swym sumieniem.

Nieprawda jest jakoby Sukc. Wolberg zwracali się do Panów Krzemińskich przed ukończeniem mego kontraktu. Natomiast prawdą jest, że kontrakt odnawiałem zawsze przed ukończeniem terminu.

Co do rzekomo wyrządzonej krzywdy to P. A. Krzemiński w imię sprawiedliwości powinien wspomnieć o swym wspólniku do kina „Oaza" p. Gustawie Polu, który b. wiele i niezaszczytnie wspominał p. A. Krzemińskiego jak również mógłby coś powiedzieć i p. Kotaba, który został przy tym kinie zrujnowany. A do kogo p. A. Krzemiński ma pretensję, że w 2 tygodnie po eksmisji z „Odeonu" został eksmitowany z kina „Oaza"?

Bardzo współczuję PP. Krzemińskim i ubolewam nad tym, gdyż w dzisiejszych czasach najpotężniejsze placówki się chwieją i nikt nie jest w stanie przewidzieć swej przyszłości, lecz dlaczego mylnie informują opinję publiczną i starają się szkodzić innym?

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Wacław Gogut.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne weneryczne leczenie żylaków.
II Aleja № 41, od 8—12 od 2—8

KURS WAKACYJNY.
Rozpoczynają się wykłady **BUCHALTERJI** w kompletach lub pojedyńczo, pod kierownictwem R. German - Szumacherowej.
Kancelarja: ul. Dąbrowskiego № 11, front, II piętro, telef. 902.
Tamże 1-sza SZKOŁA PISANIA na MASZYNACH.

Z KRAJU.

(—) Piwo polskie do Ameryki. W Gdyni załadowano na okręt „Kościuszko" pierwszy próbny transport piwa grodziskiego w ilości 40.000 butelek. W związku z tem udał się do Nowego Jorku członek zarządu browarów grodziskich p. A. Thum, celem nawiązania bliższego kontaktu z importerami amerykańskimi. Należy dodać, że rynek amerykańsk,i wyzwolony z okowów prohibicji, ostatnio za interesował się bardzo importem piwa polskiego, szczególnie posiadającego małą zawartość alkoholu.

(—) Eksmisja „króla" Zygmunta IV. Znany na bruku warszawskim Zygmunt Wilski, podający się za króla Zygmunta IV-go, został ostatnio wyeksmitowany z mieszkania w Al. Jerozolimskich nr. 73. Sąd zarządził eksmisję, ponieważ Wilski zalegał z komornem w wysokości 3.000 zł. Jak słychać, „król" Zygmunt Wilski był kiedyś lotnikiem. Podczas jednego z lotów samolot uległ wypadkowi i spalił się. Pilot cudem uszedł z życiem, jednak doznał ciężkich obrażeń i w rezultacie musiał dłuższy czas leczyć się w szpitalu w Paryżu. Po powrocie do kraju wyobraził sobie, że jest królem Zygmuntem IV.

Dwie służące spaliły się

wskutek wybuchu benzyny.

Łódź. — W mieszkaniu adwokata Opalińskiego przy ul. Przejazd 40 służąca 24-letnia Janina Rumowicz wraz z koleżanką 25-letnią Jadwigą Beredą zajęte były czyszczeniem garderoby przy pomocy benzyny.

Wskutek nieostrożności eksplodowała benzyna, znajdująca się w butelce, rozlewając się po podłodze, przyczem wzniecony został pożar. Dziewczęta chcąc stłumić ogień usiłowały przydusić płomienie.

W mgnieniu oka jednak same stanęły w ogniu. Rozpaczliwych krzyków nieszczęśliwych dziewcząt nikt niestety nie słyszał. Rumowiczówna w pewnej chwili wyskoczyła z okna II p. na bruk. W chwili gdy przybyła straż ogniowa mieszkanie już płonęło. Znajdowała się w niem druga służąca Bereda.

Obie dziewczęta w agonji przewieziono do szpitala.

(—) Pogryziony przez wściekłego kota. Od kilku tygodni Lwów żyje pod grozą szerzącej się wścieklizny wśród zwierząt, które pokąsały wielu ludzi. Pokąsanych odesłano na kurację do szpitala, jednak nie wszyscy zdołali się ustrzec tej strasznej i zawsze śmiertelnej choroby. Blacharz kolejowy, Wojciech Hus, został pogryziony przez własnego kota. Kot, a z nim także i pies Husa, zniknęły bez śladu tak, że Hus nie wiedział o tem, że oba zwierzęta zachorowały na wściekliznę. Początkowo Hus nie zwracał uwagi na skutki pokąsania go przez kota, dopiero w dwa tygodnie później poddał się szczepieniu ochronnemu przeciwko wściekliźnie. Kuracja okazała się spóźniona tak, że Hus zmarł w strasznych męczarniach przed paru dniami.

Potęga ciemnoty.

We wsi Nowe Chrósty, pow. brzezińskiego, urodził się przed kilku dniami miejscowemu gospodarzowi Marcinowi Sosze synek. Maleństwo posiadało dziwne właściwości, albowiem urodziło się już ze śladami ząbków, a w 2 — 3 dni po urodzeniu ząbki wyraźnie się już zarysowały. Pozatem dziecko odznaczało się wyjątkowo silnym rozwojem. W okolicy wśród włościan rozeszła się wiadomość, że Sosze urodził się strzyga-djabeł a po masowych nawiedzinach i oględzinach dziecka przez włościan Socha otrzymał wyraźne zalecenie usunięcia niemowlęcia, albowiem przyniesie ono nieszczęście nietylko rodzinie i krewnym, ale całej wsi. Pod presją tych nabagwań, ulegając sugestji, Socha zaczął się sam dopatrywać w niemowlęciu jakichś niesamowitych własności i wyolbrzymiać drobne zajścia, które w zwykłych okolicznościach przeszłyby niepostrzeżenie. W rezultacie Socha uzbroił się w siekierę do rąbania drzewa i jednym ciosem odciął dziecku głowę. Wieść o tem dotarła do władz policyjnych, które aresztowały zbrodniczego ojca.

(—) Samobójstwo przemysłowca. Onegdaj w Łodzi wydarzył się tragiczny wypadek. W jednym z domów zajmował 7-pokojowe mieszkanie znany kupiec i przemysłowiec 67-letni Oskar Lorenz. Wyskoczył on z 3-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa na razie nieznane.

KINO-TEATR „ATLANTIC"
Wielki podwójny program!
NIEPRZYJACIELE z urocze LILIANĄ GISH.
II-gi pr. **Dziki Zachód** z Rob Custerem.

Kasa Chorych w Częstochowie podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 27 czerwca 1933 r. o godz. 9-ej rano odbędzie się na Rynku Wieluńskim publiczna sprzedaż przez licytację 7 koni wyjazdowych.

Dyrektor: Wł. Matula.

Czytelnia „NOWOŚCI", II-ga Aleja nr. 40, I-sze piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

FILM jedyna prawdziwą drogę wskaże Nationale Filmallianz Berlin, Bülowstr. 81. 0119

ZAKŁAD Mechaniczny W. Zebrowskiego, ul. Narutowicza nr. 31, w podwórzu. Przyjmuje wszelkie reperacje maszyn do szycia: krawieckie, damskie, do mereżek, haftu, dziurkarki: do skór, do pudełek (szycie drutem), reperacje aparatów kinowych i wszelkiego rodzaju automatów, maszyny do pisania, liczenia, oraz precezyjne pregry i szmyty Reperacje optyczne, dentystyczne i maszyn do wyrabiania gilz, oraz maszyny drukarskie, rotacyjne i linotypy.

5 POKOI z kuchnią, z wygodami, w śródmieściu, do wynajęcia Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32. 1586

SPRZEDAM dom 1-piętrowy skanalizowany 16 ubikacji, z ogródkiem, niedrogo, ul. Śniadeckich nr. 19. 15'37

SYPIALNIE modne, jasna, oraz mahoniowa, kredens stołowy, solidne, tanio, Gliński, Al. nr 12 1505

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią od zaraz. Wiad Focha 18.

NAUCZYCIELKA głuchoniemych przyjechała z Warszawy, usuwa jąkanie seplenienie, bełkotanie. Przyjmie korepetycje na wakacje ul. Wysockiego nr. 11/15, za furtą szklaną, Łabanowska. 1577

PARCELE BUDOWLANE przy ul Myśliwskiej i Chłopickiego na dogodne długoterminowe spłaty Solawa, ul. Chłopickiego nr. 108. 602

BUDKA dewocyjna z towarem do sprzedania. Wiadom. ul św. Barbary, od Jasnej Góry 13-ta budka, Grabowska. 1599

DO WYNAJĘCIA zaraz 2 pokoje frontowe z balkonem, telefonem, umeblowaniem lub bez, odpowiednie i dla małżeństwa. Aleja 41 m. 2, I-sze piętro. 1585

DO WYNAJĘCIA 6 — 4 — 3, 2 pokoje słoneczne z wygodami oraz frontowy pokój pojedyńczy, ul. Waszyngtona 20 dozorca wskaże, godz. 3 — 5. Bliższe szczegóły ul. 3-go Maja nr. 16, od g. 12 — 3 i od 7 p. p.

MEBLE duży wybor poleca Adam Gliński Aleja 12, egzystuje od 1885 roku. Uwaga! Ceny niskie! Kryzysowe! - Uwaga!

KOŁO CZĘSTOCHOWY do wynajęcia domek nowy: 3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami. Oferty do sklepu „Gońca" pod „E". 1544

POSZUKUJĘ wspólnika (czki) w celu założenia handlu gastronomicznego ze sprzedażą na miejscu i na „wynos". Lokal w odpowiedniem miejscu, dobry, upatrzony. Handel taki dotychczas w Częstochowie nie istnieje. Gotówka potrzebna w wysokości 2.500 — 3.000 zł. Łaskawe oferty do sklepu „Gońca" pod „Gastronomja". 1602

POTRZEBNY dobry podręczny do szewca, Warszawska 33.

WPanu Doktorowi Adamowi Borkowskiemu za bezinteresowną i troskliwą opiekę lekarską i za wyleczenie żony mojej z ciężkiej choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Ryszard Kwiekowski.

DWIE szagaty ręczne razem z mustrami sprzedam. — Wiadom. ul. Bór nr. 1.

W DNIU 25 B. M. t. j. w niedzielę, o godz. 2-ej po poł. w lasku p. Bieniasa w Kawodrzy Górnej odbędzie się stara. Kółka Rolniczego zabawa z loterją fantową. Dochód przeznaczony na cele organizacyjne i utworzenie uniwersytetu ludowego. — Przygrywać będzie orkiestra. Wejście 50 groszy.

MASZYNY i formy betoniarskie do wyrobu dachówki, cegły, pustaków, gąsiorów i rur okazyjnie sprzeda tanio S. Horowicz, ul. Piłsudskiego nr. 33.

LETNISKO w PORAJU Po przystępnej cenie wynajmę pokoje. Wiadom. Poraj, Bereszkowa.

WÓZ do sprzedania, ul. św. Rocha nr. 89. 898

ŁĄKA pokos morgowy sprzedam, ul. Kazimierza 10.

LETNISKO we wsi Kuźnica Stara poczta i st. kol. Panki od 1-go lipca do wynajęcia: 3 słoneczne, obszerne i suche pokoje, kuchnia i piwnica w domu murowanym, położonym w ogrodzie w otoczeniu starych lip. Dojazd autobusami do Przystajni, lub koleją do Panek. Na miejscu po cenach przystępnych: nabiał, jarzyny, owoce, ryby, drób etc. Szczegółowych informacji udziela M. Podolska, Kuźnica Stara, poczta Panki.

ROGI, kolekcja jelenich i kozłich, oprawionych, tanio do sprzedania. Częstochowa, ul. Zgody 12, obok poczty. 894

OGRÓD owocowy do wydzierżawienia, ul. Kazimierza 1.

WYDZIERŻAWIĘ domek cztery mieszkania, 1 i pół morgi ziemi; lub przyjmę na letnisko. Aleksandrówka, pomiędzy Przyrowem a św. Anną, p. Złoty Potok, Redlich. 1592

GABLOTY i szafa oszklona, półki i stoły dla piekarni do sprzedania. Aleja nr. 20 u stolarza. 1601

MOTOCYKL w dobrym stanie kupię zaraz. Wiadom. Wojdak, Częstochowa, ul. Dwernickiego nr. 49. 1603

PRZYJMUJĘ do szycia suknie, kostjumy, dziecinne ubranka i różne przeróbki tanio. Przyjmuję uczenice. Al. Wolności nr. 8 m. 4, w oficynie. 890

WYŁĄCZNA sprzedaż wyrobów E. Wedel — Br. Kowalik, Częstochowa, II-ga Aleja nr. 41, poleca: Prowiant dla turystów. Ceny fabryczne. 885

PRZYJMUJĘ do nadrabiania pończoch, podnoszę oczka, przyjmuję wełnę na swetry. Ceny niskie. Aleja Wolności nr. 8 m. 4, oficyna. 891

3 POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Racławicka nr. 24. 897

POTRZEBNY chłopiec do zakładu fryzjerskiego, ul. Śląska 4.

POSZUKUJĘ wspólnika lub wspólniczki do prowadzenia sklepu z kapitałem 1.500 zł. Oferty do sklepu „Gońca" pod „1.500 zł." 1602

POTRZEBNA zdolna podręczna do krawieczyzny od zaraz. Wiad. Al. Wolności 37 u dozorcy. 1600

POTRZEBNE dwie uczenice do Chemicznej Pralni Farbiarni p. f. „Jadwiga", ul. Katedralna nr. 4. 903

MAGIEL nowy sprzedam, Narutowicza 130, Grzesiczak

KUPIĘ domek z ogródkiem za 2 do 3 tys. zł. Oferty do skl. „Gońca" dla „St.".

DO SPRZEDANIA 6 mórg żyta na pniu, oraz łąka w Koziegłowach. Wiadomość Stanisław Nurek, Częstochowa, I-sza Aleja 14.

DO SPRZEDANIA łóżko jasne dębowe, ul. Stawowa 20, Pydzikowa

DO SPRZEDANIA 5 mieszkań i sklep, dwie morgi ziemi i zabudowania gospodarcze. Wiad. ul. Chłopickiego nr. 282.

DO SPRZEDANIA dom nowowybudowany na Lisińcu. Wiadomość ul. św. Rocha nr. 46

PLAC do sprzedania w ulicy św. Rocha. Wiadomość ul. św. Rocha nr. 46.

SPRZEDAM morgę żyta na pniu bardzo urodzajne Tamże maszyna Singer, szewcka fabryczna. Rynek Wieluński nr. 28, Agnieszka Zielińska. 1610

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli w centrum miasta. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Pokój". 1595

SPRZEDAM bryczkę tanio, ul. Tartakowa nr. 11/13. 901

SPRZEDAM dom, ogród, pola orne, łąki, stawy, całość lub częściowo. Wiadomość: ul. Wieluńska nr. 11.

SPRZEDAM sklep spożywczy w dobrym punkcie niedrogo. Wiadomość ul. Ogrodowa nr. , p. Altman. 1616

SPRZEDAM kilka pięknych placy na Lisińcu bardzo tanio, byle zaraz. — Tamże do sprzedania zupełnie nowy kierat. Wiadomość na miejscu u D. Sosnowskiej. 1607

POTRZEBNY furman sprzedawca, znający okolicę Częstochowy. Wymagana kaucja. Oferty w sklepie „Gońca" pod „Furman". 1620

SZAFY, stoły, łóżka nowe i używane tanio do sprzedania, Narutowicza nr. 3.

B. ROBOTNIK fabryczny, krajczegarz, pracowity, szyje także pasy transmisyjne, wszelkie roboty ciesielskie i inne, przyjmie jakąkolwiek pracę. F. Marczyński, ul. Brzeźnicka nr. 16

WYNAJMĘ sklep z mieszkaniem. Rynek Wieluński nr. 52.

SZAFA do sprzedania dębowa, nowa, ul. Ogrodowa 39 m. 2, w podwórzu. 1625

SPRZEDAM ogród z placem pod budowlę na Stradomiu, ul. Hoene-Wrońskiego nr. 8 gospodarz. 1623

LODOWNIE pokojowe wykwintne z izolacją korkową, poleca fabryka ulica Narutowicza 63 telefon 4.14.

WYJAŚNIENIE, Zainteresowanym w sprawie mego ostrzeżenia w Gońcu Częstochowskim w Nr. 132 z dnia 11-go czerwca 1933 r. wyjaśniam, że panie Trzcińskie, które podszywają się pod moją rodzinę, zamieszkują w Częstochowie: III Aleja nr. 55 i ul. św. Barbary nr. 24. Stanisław Trzciński, fotograf.

PLACE-DOMKI na Lisińcu za Jasną Górą tanio i na dobrych warunkach sprzedaję. — Wiadomość na miejscu, Kott. 1611

DO WYNAJĘCIA 1 — 2 pokoje z kuchnią z wygodami oraz garaż na skład lub przemysł, ul. Waszyngtona nr 24.

ZGINĘŁA karta rzemieślnicza wydana przez Starostwo Częst. na imię Piotra Kreta. 1619

3 DOMY i plac w śródmieściu sprzedam tanio, byle zaraz, ul. Waszyngtona 53, Golczyk. 1622

2 POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Kopernika 21, u gospodarza.

PLAC w śródmieściu i meble sprzedam. Oferty do skl. „Gońca" pod „Wyjazd".

2 i PÓŁ MORGI pola z obsiewem sprzedam, Chłopickiego 194.

DO WYNAJĘCIA III Aleja 53, mieszkanie 5 lub 6-pokojowe, kompletnie odnowione, z wszelkiemi wygodami, werandą, ogródkiem kwiatowym od zaraz do wynajęcia. — Dozorca wskaże. 896

DOMEK do sprzedania. Stradom, ul. Jagiełły nr. 36, Wiadomość na miejscu. 892

DOM nowy do sprzedania. Wiad. Narutowicza 89. Tamże potrzebny czeladnik. Stelmach. 900

2 POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Sobieskiego nr. 74. 1629

Z początkiem roku szkolnego 1933-34 urządzam

KOMPLET

dla chłopców, których przygotowuję do egzaminu wstępnego do I (III) kl. gimnaz. Zgłoszenia przyjmuję codziennie w Państw. Seminarjum naucz. Jasnogórska 64 lub Skrzyneckiego 5.

M. Pirożyński.

Dr. Paweł Broniatowski
Choroby skórne i weneryczne
od 9—12 r. od 4—8 w Panie od 12—1 p. p.
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 21. Tel. 894.

OFIARY:

Na Ligę Morską i Kolonjalną: Dr. B. Muszyński zł. 13.50 tytułem składki za II, III i IV kw. 1933.

Czy wiecie, że...

...w zakładach dla chorych umysłowo w całej Czechosłowacji znajduje się — 18.272 chorych obojga płci.

...w Filadelfji zmarł jeden z największych magnatów prasowych, Cyrus H. K. Curtiss, właściciel największego tygodnika amerykańskiego „Saturday Evening Post".

...profesor Piccard weźmie ze sobą przy nowym locie do stratosfery mikrofon oraz aparat nadawczy, które będą mu służyć do reportażu w ciągu całego trwania lotu.

...w Czechosłowacji znajduje się 136 rezerwatów naturalnych, w tem sporo także rezerwatów leśnych i górskich, z których najstarszy datuje się z r. 1838 i założony został przez hr. Bucpuoy.

EGZAMINY WSTĘPNE
rozpoczyna w dniu **28** czerwca r. b.
Gimnazjum Związkowe Towarzystwa Szkoły Społeczn.
ul. Sowińskiego 36.

HUMOR i SATYRA.

Nawzajem.

Nauczyciel w szkole żegna uczni przed wakacjami wygłaszając podniosłą przemowę, którą kończy sowami:

— Więc życzę wam, żebyście dobrze wykorzystali wakacje i wrócili do szkoły z większym zasobem rozumu!

Wdzięczni uczniowie odpowiedzieli chórem:

— Nawzajem!

Chwilowo.

— No i cóż? Pogodziłaś się z narzeczonym?

— Tak. Ale tylko chwilowo!

— Jakto?

— W przyszłym tygodniu nasz ślub.

Bezużyteczna podwyżka.

— Winszuję! Słyszałem, żeś dostał podwyżkę pensji!

— Dostałem, ale nic mi z tego nie przyszło.

— Jakto?

— Mówiłem z radości przez sen i żona się o tem dowiedziała!

Zwróciła uwagę!

— A więc świadek był na tym wiecu?

— Byłem.

— Proszę opowiedzieć!

— Stoję sobie spokojnie i słucham. Wtem ktoś mnie uderzył kijem w głowę. To zaraz zwróciło moją uwagę...

Zamówienie.

— Proszę o jakiś ładny widoczek z natury w kolorach białym i czarnym.

— Hm. Czyby panu odpowiadał murzyn na siwym koniu?

Chytry rekrut.

Fajbusiewicz służy w wojsku. Pewnego dnia porucznik wykłada o roli gołębi pocztowych w czasie wojny. Po wykładzie pyta Fajbusiewicza:

— Szeregowiec Fajbusiewicz! — kto prędzej przebędzie przestrzeń z Łodzi do Warszawy, gołąb pocztowy czy koń?

— Nu, ja myślę, że piechotą, to koń.

Ot czasy!

— Co to za trzaski w aparacie? Pewnie radjo zepsute?

— Nic podobnego. To tylko komunikat giełdowy.

Kryzysowy synalek.

— Co, nie dostałeś promocji?! I teraz stracisz cały rok życia.

— Stracę? O rok później będę bezrobotnym.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 25 CZERWCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.

10'40 Odczyt. 11'00 Transm. z Krakowa uroczystej mszy św. z okazji Kongresu Eucharystycznego. 12'30 Komunikat meteor. 12'15 Poranek muzyczny. 14'00 Odczyt rolniczy. 14'15 Komunikat rolniczo-meteor. 14'20 Koncert. 14'45 Odczyt rolniczy. 15'05 Muzyka gramofon. 16'00 Audycja dla młodzieży. 16'30 Recital śpiewaczy. 17'00 Odczyt. 17'15 Koncert. 18'00 Kącik językowy. 18'15 Muzyka gramofon. 18'40 Rozmaitości. 19'00 Słuchowisko. 19'40 Skrzynka techniczna. 20'00 Koncert. 21'20 Dziennik wieczorny. 21'30 Recital śpiewaczy. 22'00 Muzyka taneczna. 22'25 Wiadomości sportowe. 22'40 Komunikaty. 22'45—23'00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA.

7'00 Sygnał czasu i pieśń. 7'05 Gimnastyka. 7'20 Muzyka gramofon. 7'25 Dziennik poranny. 7'30 Muzyka gramofon. 7'35 Chwilka gospodarstwa domowego. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gramofon. 12'25 Codz. przegląd prasy polskiej. 12'35 Muzyka gramofon. 12'55 Dziennik południ. 14'55 Muzyka gramofon. 15'10 Komunikat eksport. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Muzyka gramof. 15'45 Przegląd komunik. 15'50 Muzyka gramof. 16'00 Muzyka z Ciechocinka. 17'00 Pogadanka w jęz. francuskim. 17'15 Koncert solistów. 18'15 Odczyt. 18'25 Muzyka gramof. 19'20 Rozmaitości. 19'40 Feljeton literacki. 20'00 Opera „Halka" St. Moniuszki. W przerwach: Dziennik wieczorny, skrzynka pocztowa rolnicza, wiadomości sport. oraz komunikaty.

NIEDZIELA, 25 CZERWCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kW.

10'40—14'00 Transm. z Warszawy i Krakowa. 14'00 Skrzynka pocztowa. 14'20 Transm. z Warsz. 14'45 Muzyka gramof. 15'05 Skrzynka techniczna. 15'20 Muzyka gramofon. 16'00 — 17'30 Transm. z Warszawy i Ciechocinka. 17'30 Bery i bojki śląskie. 18'00 Transm. z Warsz. 18'15 Muzyka gram. 18'50 Rozmaitości. 19'00 Transm. z Warsz. 19'40 Muzyka gramofon. 20'00—22'00 Transm. z Warsz. 22'00 Komunikaty sportowe. 22'10 Muzyka gram. 22'25 Wiadomości sportowe. 22'40—23'00 Transm. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA.

7'00 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gram. 12'25 Transm. z Warsz. 12'35 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz. 14'55 Muzyka gramofon. 15'05 Komunikat gospod. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Transm. z Warsz. 15'35 Muzyka gramofon. 15'55 Komunikaty strażackie. 16'00—18'35 Trans. z Warszawy i Ciechocinka. 18'35 Koncert. 19'30 Rozmaitości. 19'40—23'00 Transm. z Warszawy.

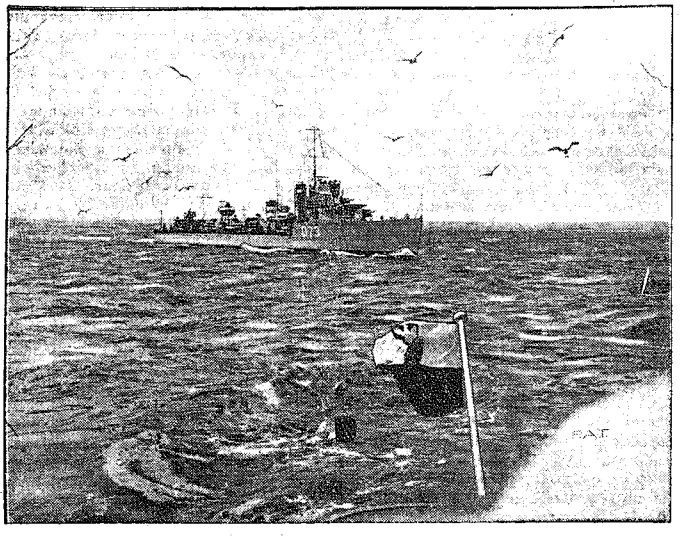

Wizyta floty angielskiej w Gdyni.

Do portu wojennego zawinęła anegdaj eskadra wojenej floty angielskiej, złożona z 2-ch kontrtorpedowców. Dowódca eskadry angielskiej kom. Day złożył wizytę dowódcy floty wojennej R. P. kom. Unrugowi, poczem kom. Unrug rewizytował go na kontrtorpedowcu „Wiwian". Na zdjęciu naszem widzimy kontrtorpedowiec „Wiwian".

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 361.
Ułożył: „Otello".

W figurę wstawić poziomo nazwy rzek polskich. Rząd pionowy oznaczony krzyżykami da aktualne rozwiązanie.

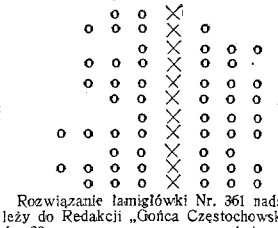

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 361 nadsyłać należy do Redakcji „Gońca Częstochowskiego" do dn. 28 czerwca, przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznacza trzy nagrody: 1) powieść jednotomową, 2) powieść jednotomową i 3) pocztówki artystyczne. Nagrody rozdane zostaną drogą losowania.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Nr. 360.
BOŻE CIAŁO.

B, eOs, piŻmo, hibErna, skupCzyna, helIkon, łIAwa, uŁa, O.

Trafnych rozwiązań logogryfu nr. 360 nadesłano 32.

Przez losowanie nagrody otrzymują: I — powieść jednotomową Ludwika Stasiaka „Brandenburg" **p. A. Walicka** z Gnaszyna, II — powieść jednotomową I. Kraszewskiego „Stara baśń" **p. Anna Falkowska**, Jasnogórska 22, III— pocztówki artystyczne **p. Wojciech Szopski**, Zawodzie.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 4-ej do godz. 6-ej po poł. (III Aeja 52) celem odbioru nagród.

ROBERT BOUCHET. 12.

Niesamowity lot.

Wiem, że ze zmartwiałą z bólu duszą odprowadziłem ją na dworzec Lyoński.

Była otoczona mnóstwem ludzi — nie było czasu na nic więcej prócz kilku banalnych słów.

A jednak... później otrzymywałem listy dyktowane bezwątpienia uczuciem.

Siedziałem pogrążony w tych myślach i — zapewne siedziałbym tak do rana, przytaczając sobie w duchu coraz obfitsze i coraz bardziej sprzeczne argumenty... gdyby nareszcie Navacelle nie pokazał mi bronzowego budzika na stole.

— Ha! — pomyślałem. — Skoroś tak bezwzględny, to zasługujesz na to, byś też pocierpiał trochę...

Dziś żałuję gorzko słów, którem mu rzucił wówczas.

Były to słowa nieszlachetne.

Alem odczuwał dziką rozkosz, raniąc go niemi boleśnie, tem boleśniej, żem te ciosy zaprawił gryzącą ironją.

— Widzę — rzekłem — że w historji naszych uczuć jest pewna ciekawa analogja. I tu i tam na początku posłużył przypadek — z tą tylko różnicą, żeś pan miał pośredników — coprawda — mało pożądanych — Tajana i lorda Denvil'a.

„Potem zaś — wędrując po krainie ideałów — zatarłeś pan ten niefortunny początek.

Moja historja jest bardziej ziemska — no i nie mogę powiedzieć, bym tego żałował...

Kochałem po ludzku, całkowicie... ciałem i duszą... no i co tu gadać... a zresztą..."

Kapitan Navacelle zbielał jak kreda.

Prawa ręka, w której trzymał szczypce, poczęła mu dygotać!

Udałem, że nic nie widzę i mówiłem dalej najnaturalniejszym tonem:

— Pewnego wieczora przechodziłem właśnie na bulwar Haussmana koło Galeryj Lafayette. I przypomniałem sobie, że brak mi spinek do mankietów. Nie chciało mi się jednak wchodzić — bo nie znoszę miejsc, gdzie jest zawsze tłok — i człowiek co chwila naraża się na różne nieprzyjemne zetknięcia.

„W owych wielkich sklepach o każdej porze dnia znajdziesz tłum niewieści, pożerający oczami błyszczącemi z chciwości wspaniałe witryny, wabiące blaskiem klejnotów, piór i drogich materjałów. Powietrze ciężkie i gorące zieje nietylko z kaloryferów, ale i od tego roznamiętnionego tłumu.

Więc też rzadko kiedy chodzę na takie ogromne targowiska.

Wówczas nic nie wiedziałem, że istnieje tam dział specjalny konfekcji męskiej. Gdybym był wiedział, nie poszedłbym naturalnie, nigdzie indziej. I czemu nie ominąłem wejścia od bulwaru Haussmana? Przeznaczenie tak chciało widocznie.

Więc wchodzę, gubię się w tłumie — widzę daleko wgłębi — wisi tablica z napisem: „Biżuterja", Dobrze, dążę więc tam.

Mijam tymczasem dział kwiatów.

Tu jest prawie pusto.

Tylko jakaś młodziutka pani kupuje róże...

I co się ze mną stało?

Nagle porwała mię jakaś ogromna radość, jakiś bezbrzeżny smutek, jakaś szalona egzaltacja — wszystko razem.

Straciłem poprostu przytomność.

Straciłem poczucie wszystkiego, prócz tego jednego, że kobieta, którą tu widzę przed sobą — to jest treść mojego życia teraz i na wieki...

Przecie jej prawie nie widziałem, zaledwiem na nią spojrzał, i tak mię ogarnęła odrazu, jak płomień — ta miłość jakaś szalona.

Czułem tylko ogromne szczęście — i ogromny niepokój zarazem.

Słyszałeś pan może to cyniczne przysłowie arabskie, które powiada:

— Jeśli kochasz kobietę — musisz znaleźć sposób, by ją posiąść, bo inaczej zostanie ci żal na wieki.

Bóg mi świadkiem, że — gdym do niej się zbliżał, żadna rachuba nie powstała mi w mózgu.

Czym jej pragnął wówczas? Nie wiem.

Popychała mię jakaś nieprzezwyciężona siła.

Skłoniłem się przed nią.

Popatrzyła na mnie ogromnemi oczami, w których czytałem wielkie zdziwienie, lecz... bez niechęci.

Serce wezbrało mi nadzieją i usłyszałem swe własne słowa:

— W oczach twych, pani, czytam zbyt dużo dobroci, byś mi miała odmówić tego szczęścia — ofiarowania w hołdzie twej piękności — kwiatów, które wybierzesz...

Krew biła mi w skroniach, ręce się trzęsły i zdawało mi się, że wieki czekam na odpowiedź.

Powiadasz pan, że lady Denvil zacina się w naszej mowie.

Chyba rzadko mówiłeś pan z nią po francusku, gdyż inaczej spostrzegłbyś, że — pomimo lekko cudzoziemskiego — bardzo zresztą miłego — akcentu, włada wszystkiemi odcieniami naszej mowy.

Dowodem niech będzie odpowiedź, jako próbka też bardzo subtelnego umysłu.

— Niegrzecznością byłoby z mojej strony odrzucenie tak delikatnego daru — i wdzięczna będę, gdy poznam nazwisko łaskawego dawcy.

I uśmiechnęła się przytem.

Jak jej było ślicznie z tym uśmiechem! Jak zdobił jej twarz!...

I znowu mówiłem bezwiednie:

— Jeśli to jest prawdą, że piękność jest zapowiedzią szczęścia, pani musi być bardzo szczęśliwą!

Lecz tu cień przesunął się po jej twarzyczce.

Później zrozumiałem, co to znaczy.

Podczas gdy wybierała róże, mogłem jej się lepiej przypatrzeć.

Była młodziutka i miała w sobie jakąś dziecinną słodycz i łagodność.

Ogromne zielone oczy, ocienione ciemnemi rzęsami były głębokie i pieszczotliwe.

Usteczka prześlicznie wykrojone, klasyczna linja szyi pod krótko uciętemi włosami...

Wszystko to wraz ze zgrabną figurą i nadzwyczajną harmonją kształtów — wydało mi się czemś wprost boskiem...

A nóżki miała z cudnych najcudniejsze, wprost doskonałe w formie..."

I tak wyraźnie odtworzyła mi się w rozegzaltowanej wyobraźni ta scena spotkania, żem zapomniał o istnieniu Navacelle'a i mówiłem już tylko do siebie.

Nagle spojrzałem na niego.

Siedział z gorzkim uśmiechem na ustach i — gardził mną widocznie.

Nastało dłuższe milczenie, które zaległo między nami i rozdzielało nas.

On pierwszy je przerwał:

— Widze — rzekł — że miłość pana jest cielesną... najpospolitszą — chociaż i najnormalniejszą. Jest ona dostępną dla wszystkich i niepotrzebnie się nad nią rozwodzisz, panie de Puyvineux.

(D. c. n.).

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"